

Rozmowa. „Szczepionka na raka” posagiem dla nastolatki **str. 2**



FOT. KAROLINA MISZTAŁ

Unia ściga się z klimatem. Uratować nas może tylko giełda? – str. 8

BIZNES

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Wtorek
30.05.2023

Nr 124(4976)
Nakład: 6.915 egz.

0,1
www.gp24.pl
Cena 3,90 zł (w tym 8% VAT)

Region. W Miastku powstały mieszkania treningowe i wytchnieniowe **str. 4**

Kraj. Darmowe leki dla dzieci i seniorów 65+ już od września? **str. 6**

Kraj. Prezydent podpisał ustawę ds. badania rosyjskich wpływów w Polsce **str. 6**

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



REGION

Prezydent Andrzej Duda odwiedził wczoraj Pomorze Środkowe. Był w Koszalinie **str. 3**



FOT. DAVID JASKIEWICZ

Radny skazany za sfałszowanie dokumentu

Sąd Rejonowy w Słupsku uznał wczoraj, że radny miejski Kamil B. podrobił dokument Kancelarii Prezydenta RP i podpis jej szefowej **str. 4**

Gospodarka.

Jaką rolę w odbudowie Ukrainy po wojnie może odegrać Polska? **str. 10-11**

Zbliżenia. Pszczoły stanowią największą i najważniejszą grupę zapylaczy na całym świecie **str. 13**

OBRONNOŚĆ PROGRAM „MIECZNIK” WYSTARTUJE W TYM ROKU

Fregaty i podwodne Orki będą nas strzec

Tomasz Chudzyński
Pomorze

Trzy fregaty rakietowe wejdą do służby w polskiej Marynarce Wojennej do 2031 r. Są też długo oczekiwane decyzje w sprawie nowych okrętów podwodnych dla naszych sił morskich.

Ubiegły tydzień przyniósł dobre wieści dla polskiej Marynarki Wojennej. Pewne już jest, że w tym roku rozpocznie się budowa pierwszej fregaty rakietowej w ramach programu „Miecznik”. Polska chcemy mieć trzy okręty tego typu.

Jednostki mają zapewnić kluczowe zdolności obronne – mają być nosicielami systemów przeciwlotniczych, przeciw rakietowych i przeciwokręto-

wych. Mają mieć również na wyposażeniu wyrzutnie torped dozwalczania okrętów podwodnych.

Oddanie w ręce marynarzy pierwszego z serii „Mieczników” planuje się na koniec roku 2028. Terminy dla kolejnych to 2030 r. i 2031 r. Mówił o tym, w czasie posiedzenia sejmowej podkomisji do spraw polskiego przemysłu obronnego oraz modernizacji technicznej Sił Zbrojnych RP, gen. Artur Kuptel, szef Agencji Uzbrojenia.

Środowisko związane z obronnością zelektryzowało natomiast ubiegłotygodniowe wystąpienie szefa MON, wicepremiera Mariusza Błaszczaka, który w czasie konferencji Defence 24 Day przekazał, że polska zamówi okręty podwodne, w ramach wlokącego się od lat programu „Orka”.

Z jego słów wynikało, że będą to jednostki zdolne do przenoszenia pocisków manewrujących dalekiego zasięgu. Szef MON podkreślał, że wraz z okrętami zamówiony zostanie pakiet uzbrojenia – nowoczesnych torped oraz – właśnie, pocisków manewrujących dalekiego zasięgu.

Wielu ekspertów wskazywało, że realizacja programu „Orka” staje się jedną z najbardziej palących potrzeb Polskich Sił Zbrojnych. Powycofaniu ze służby zużytych okrętów podwodnych typu „Kobben”, polska MW posiada jeden okręt podwodny ORP „Orzeł” – sowieckiej konstrukcji i budowy. Przechodziła ona w ciągu ostatniej dekady kilka poważnych remontów, a jej możliwość iniekcji zbliżają się do końca.

Czytaj str. 5



ORP „Orzeł”, sowiecka konstrukcja klasy Klio, jest jedynym okrętem podwodnym naszych sił zbrojnych

FOT. TOMASZ BOLTARCH, UM POLSKAPRESS

Jutro w naszej gazecie. Strona Zdrowia

- Atopowe zapalenie skóry dotyka zarówno dorosłych jak i młodzież i dzieci. Jakie są jego objawy i jak radzić sobie z dolegliwościami

Zamów prenumeratę Głosu

(\$94 3401114

prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

30 MAJA URODZILI SIĘ

1901
Mieczysław Fogg, piosenkarz - jeden z najpopularniejszych artystów polskiej estrady, z którą był związany ponad 60 lat. Dał blisko 16 tysięcy koncertów. Śpiewał w 25 krajach Europy oraz w Brazylii, Izraelu, atakże w ośrodkach polonijnych Nowej Zelandii, Australii oraz wielokrotnie w USA i Kanadzie. W czasie okupacji niemieckiej występował w warszawskich kawiarniach.

1948
Alicja Majewska, piosenkarka - wykonawczyni między innymi piosenek „Być kobietą”, „Jeszcze się tam żagiel bieli” i „Odkryjemy miłość nieznaną”. W czerwcu 2015 roku podczas 52. Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu, na koncercie z okazji 90-lecia Polskiego Radia i 40-lecia współpracy artystycznej, wraz z Włodzimierzem Korczem odebrała honorowy Złoty Mikrofon.

1950
Krzysztof Cugowski, wokalista zespołu rockowego Budka Suflera, senator VI kadencji. Wykonawca przebojów: „Cisza”, „Takie tango”, „Czerwony jak cegła”, „Miłość jest jak niedziela”. Największy sukces w karierze wokalisty przyniosła płyta „Nic nie boli, tak jak życie”, której sprzedaż przekroczyła milion egzemplarzy.

ZMARLI

727
Święty Hubert, biskup w Maastricht, później w Liege, święty Kościoła katolickiego, apostoł Ardenów. Patron myśliwych i strzelców. Był potomkiem królewskiego rodu Merowingów. Ikonografia przedstawia świętego Huberta najczęściej podczas polowania, gdy objawił mu się jelen z krzyżem w wieńcu poroża.

1992
Antoni Zygmund, matematyk, którego badania wykorzystano przy projektowaniu amerykańskich statków kosmicznych, autor prac z zakresu analizy matematycznej oraz rachunku prawdopodobieństwa. Przed wojną wykładał na Uniwersytecie Warszawskim, Politechnice Warszawskiej i Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. W 1940 roku wyemigrował do Stanów Zjednoczonych.

„Szczepionka na raka” posagiem nastolatki

Jolanta Gromadzka-Anzelewicz
Rozmowa

Z dr. hab. n. med. Dągmarą Klasą-Mazurkiewicz, adiunktką Kliniki Ginekologii i Położnictwa Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego.

1 czerwca rusza powszechny program szczepień przeciwko HPV, czyli wirusowi brodawczaka ludzkiego. W opinii wielu lekarzy to wydarzenie na miarę rewolucji. Dlaczego?

Nie wiem, czy „rewolucja” to dobre określenie. Tak naprawdę jest to wydarzenie oczekiwane w Polsce już od bardzo dawna, zarówno przez lekarzy, jak i przez pacjentów. Od kilkunastu lat dostępne były szczepionki pełnopłatne i drogie. Jedna dawka kosztowała około 500 zł (a podaje się dwie lub trzy), więc mało kogo było na to stać. Od ponad 12 lat programy szczepień przeciwko HPV, zarówno dziewcząt jak i chłopców, finansują niektóre samorządy, co jednak nie rozwiązuje problemu. Natomiast powszechny dostęp do szczepień przeciw HPV pozwoli na pełne wprowadzenie profilaktyki pierwotnej zachorowań na raka szyjki macicy oraz inne nowotwory HPV-zależne w naszym kraju.

To pierwszy bezpłatny program, bo od października 2021 roku szczepionka przeciw HPV była już w Polsce dostępna z 50-procentową odpłatnością?

To prawda, szczepionka przeciw ludzkiemu wirusowi brodawczaka HPV typu 16 i 18 o nazwie Cervarix znalazła się na liście leków refundowanych od początku października 2021. Refundacja objęła wszystkie zarejestrowane wskazania u osób od ukończenia 9. roku życia: profilaktyka zmian przednowotworowych narządów płciowych i odbytu (szyjki macicy, sromu, pochwy i odbytu) oraz rakaszyjki macicy i raka odbytu związanych przyczynowo z określonymi onkogennymi typami wirusa brodawczaka ludzkiego (HPV). Należy wspomnieć, iż Cervarix został zarejestro-



Dagmara Klasa-Mazurkiewicz: - Na raka szyjki macicy chorują nawet bardzo młode kobiety. Można tego uniknąć

wany w krajach Unii Europejskiej w 2007 roku po ocenie jakości, bezpieczeństwa i skuteczności szczepionki przez Europejską Agencję Leków.

Mówi się, że to „szczepionka na raka”. Czy to trafne określenie? Za jakie choroby odpowiada wirus HPV?

Staramy się nie używać takiego określenia, by nie sprawiać, że pacjenci po zaszczepieniu czują się w pełni bezpieczni i rezygnują z profilaktyki wtórnej, czyli badań cytologicznych lub testów HPV, które nadal są rekomendowane w tej grupie osób. Jest to szczepionka przeciw wybranym podtypom wirusa HPV, które mogą powodować rozwój stanów przednowotworowych lub nowotworów między innymi głowy i szyi, szyjki macicy, pochwy, sromu, prącia. Wśród 200 typów wirusów brodawczaka ludzkiego HPV, które wywołują zmiany w różnych okolicach ciała, ok. 40 z nich odpowiada za zakażenia narządów moczowo-płciowych kobiet i mężczyzn. Główne znaczenie ma osiem typów (16, 18, 31, 33, 35, 45, 56 i 58). Typ 16 i 18 odpowiada za ponad 70 proc. przypadków raka szyjki macicy.

Statystyki dotyczące zachorowań na ten rodzaj nowotworu, szczególnie w Polsce, są ponure...

Według Globocan w 2020 roku odnotowano na świecie ponad 604 tysiące przypadków zachorowań na raka szyjki macicy i 341 tys. zgonów. Rakszyjki macicy to naj-

częściej wśród nowotworów narządów płciowych u kobiet i czwarty spośród wszystkich nowotworów u kobiet. Według najnowszych danych opublikowanych w Krajowym Rejestrze Nowotworów w Polsce w 2020 roku odnotowano 3862 przypadki raka szyjki macicy. Zajmuje on 7. miejsce wśród nowotworów kobiecych. Wśród szacowanych 12,7 milionów nowych przypadków nowotworów, występujących co roku u kobiet i mężczyzn na świecie, za 610 tys. (ok. 5 proc.) odpowiada zakażenie wirusem HPV. Nowotwory wynikające z zakażenia wirusem HPV (nie tylko raka szyjki macicy, ale także np. gardła, odbytu czy języka) stanowią około 10 proc. wszystkich nowotworów. Ryzyko zachorowania można jednak znacząco zmniejszyć dzięki profilaktyce już w wieku nastoletnim - dzięki szczepieniu. Dla dojrzałych kobiet skuteczną metodą pozostają badania cytologiczne. Dzięki takiej profilaktyce w wielu krajach wyeliminowano problem raka szyjki macicy lub radykalnie zmniejszono zachorowalność.

Czy raka szyjki macicy da się wyleczyć?

Odpowiednio wcześniej wykryty, nowotwór ten jest wyleczalny w 99,9 proc. przypadków; natomiast nielечzony od początku i rozpoznanym dopiero w stopniu zaawansowanym z reguły prowadzi do śmierci. Rak szyjki macicy w postaci nieinwazyjnej może rozwijać się latami (średni wiek chorych z rakiem nieinwazyjnym jest o kilka, a nawet kilkanaście lat niższy niż w przypadku raka inwazyjnego).

Raka szyjki macicy widać gołym okiem. Czy, by wcześniej go wykryć, wystarczy, by kobiety regularnie zgłaszały się do ginekologa?

Profilaktyka pierwotna, czyli zapobieganie zachorowaniu, to edukacja i szczepienia przeciw HPV (czyli pediatra, lekarz rodzinny, ginekolog, edukacja w szkole), profilaktyka wtórna - wykrywanie stanów przednowotworowych - to cytologia i testy HPV (ginekolog). Jeśli zobaczymy zmiany nowotworowe gołym okiem, to często jest już za późno na pełne wyleczenie, bądź leczenie jest długotrwałe i związane z dużym obciążeniem. Niestety, zainteresowanie tym rodzajem profilaktyki jest znikome. Według szacunków NFZ z programu korzysta mniej niż 20 proc. uprawionych pań.

W krajach europejskich, które wprowadziły szczepienia przeciw HPV lata temu, wyraźnie widać spadek zachorowań na raka szyjki macicy. Jest jednak kraj, a właściwie kontynent, taki jak Australia, gdzie rak szyjki macicy to nowotwór „zapomniany”.

W Australii szczepienia u dziewczynek rozpoczęto w 2007 roku, u chłopców

od 2013 roku. Obecnie Australia ma jeden z najniższych na świecie wskaźników zachorowań na raka szyjki macicy. Dodatkowo od ponad pięciu lat prowadzi powszechny program badań przesiewowych w kierunku zakażenia wirusem HPV u kobiet w wieku 25-69 lat. Czyli Australijczyków nie trzeba było przekonywać, że warto się szczepić. Pierwsza szczepionka przeciw HPV, którą zawdzięczamy niemieckiemu lekarzowi, prof. Haraldowi Hausenowi, pojawiła się w 2006 roku. Notabene, dwa lata później, w 2008 roku, za badania nad wirusem brodawczaka ludzkiego i jego wpływem na rozwój raka niemiecki uczonej został uhonorowany Nagrodą Nobla. Szczepienia przeciw HPV nie zostały wpisane do Programu Szczepień Obowiązkowych. Będą więc „zalecane” i w pełni refundowane przez NFZ.

Kto zatem powinien się zaszczepić?

W Polsce program będzie obejmował zarówno dziewczynki, jak i chłopców - podobnie jak w innych krajach. Wirus HPV jest przenoszony przede wszystkim drogą kontaktów płciowych, dlatego szczepionka dotyczy obu płci. Szczepionka jest najbardziej skuteczna, gdy młodzi ludzie nie rozpoczęli jeszcze życia seksualnego. Należy jednak zauważyć, że szczepienia są również rekomendowane do 26. roku życia - tzw. szczepienia nadrabiające - ze względu na korzyści populacyjne, a w szczególności w przypadkach - na podstawie indywidualnych decyzji klinicznych lekarza - mogą być stosowane do 45. roku życia (według ChPL).

Czy szczepionka jest bezpieczna?

Refundowana szczepionka Cervarix, zarejestrowana w Europie w 2007 roku, należy do grupy tzw. szczepionek inaktywowanych (zabitych). Jest dobrze tolerowana i bardzo bezpieczna. Działania niepożądane to niewielki ból, obrzęk, zaczerwienienie w miejscu podania szczepionki. ©®

nasz REGION

REGION

W Tuchomiu w powiecie bytowskim złodziej, wykorzystując nieuwagę dostawcy towaru, dostał się do wnętrza otwartego pojazdu i zabrał z niego 9000 złotych. Po kradzieży mężczyzna poszedł do sklepu i zrobił zakupy. Funkcjonariusze szybko dotarli do 27-letniego sprawcy i odzyskali całą kwotę. Za kradzież grozi mu do pięciu lat więzienia.

ZIDA



DYŻURNY GŁOSU

Alek Radomski
tel. 510 026884

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Pomorza w Słupsku przy ul. Henryka Pobożnego 19 oraz pod adresem: alarm@gp24.pl

Prezydent na Pomorzu Środkowym. Rzeczpospolita rozwija się także tutaj

Piotr Polechoński
Region

Wmurowanie kamienia węgielnego, złożenie podpisu pod ustawą, dzięki której w Koszalinie powstanie kolejna wyższa uczelnia, modelowa w maryjnym sanktuarium na Górze Chełmskiej - tak wyglądała wczorajsza wizyta prezydenta RP w Koszalinie.

SWczorajsza uroczystość na terenie uczelnianego kampusu przy ulicy Śniadeckich zgromadziła liczną rzeszę gości. Stawili się parlamentarzyści, samorządowcy, członkowie rządu, nie zabrakło też biskupa Zbigniewa Zielińskiego, ordynariusza koszalińsko-kołobrzeskiego. Wszystkich przywitała Danuta Zawadzka, rektor Politechniki Koszalińskiej,

- Politechnika Koszalińska świętuje w tym roku 55-lecie. Stąd wmurowanie aktu erekcyjnego pod budowę Centrum Wiedzy Cognitarium to dla nas duży powód do dumy i radości - mówiła. - Długo czekaliśmy na powstanie własnej, nowoczesnej biblioteki nowej ery. Dzisiejszą obecność na uroczystości wmurowania aktu erekcyjnego prezydenta RP Andrzeja Dudy traktujemy jako wyróżnienie i rodzaj nagrody jubileuszowej. Te dwie ważne okoliczności, obchody rocznicy i oficjalne rozpoczęcie inwestycji, zbiegły się w czasie nieprzy-



Uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod budowę Centrum Wiedzy Cognitarium Politechniki Koszalińskiej. Od prawej: prezydent RP Andrzej Duda, minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek, rektor Politechniki Koszalińskiej Danuta Zawadzka i wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Paweł Szefernaker

padkowo. Czasami po okresie wytężonej pracy jej efekty przychodzą w satysfakcjonującym spiętrzeniu. Cieszę się, że możemy to wszystko wspólnie przeżywać - podkreślała pani rektor.

- Ten wspaniały obiekt będzie dumą nie tylko uczelni, ale też miasta i całego województwa. Nie mam żadnych wątpliwości, że budynek tak spektakularny będzie przyciągał nie tylko studentów i naukowców

na co dzień przebywających na koszalińskiej uczelni, ale również koszalińską społeczność, osoby zarówno z województwa, jak i z Polski, a nawet z zagranicy - mówił prezydent Andrzej Duda.

Centrum Wiedzy Cognitarium to jeden z ważniejszych projektów rozwojowych Politechniki Koszalińskiej oraz jedna z bardziej zaawansowanych konstrukcji realizowanych w mieście w ostatnich latach. Ma stać się nową siedzibą dla Biblioteki Głównej PK, uczelnianego archiwum i innych placówek. Przede wszystkim jednak ma być przestrzenią dla edukacji, popularyzacji nauki, wymiany doświadczeń.

Inne kluczowe dla miasta, a w tym przypadku także dla całego kraju wydarzenie, w którym wziął udział Andrzej Duda, miało miejsce na terenie Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej. Tam prezydent podpisał ustawę umożliwiającą powstanie w Koszalinie Wyższej Szkoły Straży Granicznej. Ta swoja działalność marozpocząć jeszczepaździerniku tegoroku (w pierwszym semestrze będzie kształciło się przynajmniej 40 studentów).

W trakcie pobytu w Koszalinie prezydent Polski odwiedził też maryjne sanktuarium na Górze Chełmskiej. Tam in. pomodlił się przy pomniku upamiętniającym wizytę w sanktuarium prezydentów Lecha Kaczyńskiego i Ryszarda Kaczorowskiego.

Wczoraj, już po zamknięciu środowego wydania „Głosu”, Andrzej Duda miał udać się jeszcze do Połczyna-Zdroju. Tam było zaplanowane spotkanie z mieszkańcami miasta. ©

KRÓTKO

REGION

Gmina Potęgowo wybuduje nowoczesną halę sportowo-widowiskową przy Szkole Podstawowej w Skórowie. Inwestycja jest zaplanowana na przyszły rok. Samorząd zdobył na ten cel dotację z Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Inwestycja jest warta 3 mln 341 tys. 500 zł, a dotacja z Ministerstwa Sportu i Turystyki wynosi 2 mln 339 tys. zł. Dofinansowanie przyznane zostało w ramach pierwszego naboru do Programu budowy przyszłych hal sportowych na 100-lecie występów reprezentacji Polski na igrzyskach olimpijskich. Uczniowie i kadra Szkoły Podstawowej w Skórowie zyskają nowoczesny obiekt zapewniający odpowiednie warunki do organizacji zajęć oraz rozgrywek sportowych.

Obiekt, który powstanie w Skórowie, podzielony zostanie na dwie części: salę widowiskowo-sportową oraz zaplecze socjalno-techniczne, w którym zlokalizowane będą szatnie i łazienki, pokój nauczyciela (trenera), pomieszczenie pierwszej pomocy, magazyn, pomieszczenie gospodarza oraz kotłownia. Nad zapleczem będzie widownia na około 130 miejsc.

W sali sportowej, oprócz boisk do gier zespołowych, można będzie wystawiać przedstawienia teatralne lub szkolne, oraz organizować inne wydarzenia szkolne, wymagające dużej powierzchni użytkowej. Obiekt zostanie połączony z szkołą łącznikiem.

WF

Fregata Dar Młodzieży ponownie wyruszyła w morze

Łukasz Kamasz
Pomorze

Żaglowiec wypłynął w półroczny rejs. Na pokład zabrał min. studentów uczelni morskich z Odessy, którzy nie mogą odbywać praktyk na Morzu Czarnym.

Trzon załogi stanowią również studenci z Wydziału Mechanicznego Uniwersytetu Morskiego w Gdyni oraz uczniowie z Zachodniopomorskiego Centrum Edukacji Morskiej i Politechnicznej. Załoga upamiętni

100. rocznicę przekroczenia równika przez pierwszy statek pod polską banderą - żaglowiec Lwów, szkolny statek UMG w latach 1921-1930.

- Najbardziej zależy nam na tym, żeby dopłynąć do równika i tam upamiętnić stulecie pierwszego przekroczenia równika przez Lwów - mówił kpt. ż.w. Rafał Szymański, komendant Daru Młodzieży. - Wrócimy do Gdyni na 11 listopada. Mam nadzieję, że połączymy to z Paradą Niepodległości, która zawsze w Gdyni jest niesamowita.

Chrzest morski ma być jednym z najważniejszych punktów rejsu. Będzie on taki, jak sto lat wcześniej na Lwowie. Przypomnijmy, że bark szkolny, ówczesnej Państwowej Szkoły Morskiej, odbywał w 1923 roku podróż do Brazylii, podczas której jako pierwszy polski statek przekroczył najdłuższy równoleżnik.

- Jestem gotowy na ten rejs, czekałem na niego ostatnie dwa lata. Czuję trochę strach przed kołysaniem statku i długą rozłąką z rodziną, ale traktuję to jako przygodę życia,

w końcu płynę z kolegami - śmieje się jeden z uczestników rejsu.

W sierpniu i we wrześniu Dar zawinie, do: Falmouth, A Corony, Lizbony i Kadyksu. Około 20-23 września zacumuje w Mindelo na Wyspach Zielonego Przylądka, a 1 października - w zależności od wiatrów - przekroczy równik. Latem Dar Młodzieży weźmie udział w zlocie Armada Rouen i regatach The TaliShips Races. Będzie też uczestniczył w regatach TaliShips Races Magellan-Elcano. ©

REKLAMA

0010826756

Zarząd
Słupskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego
Sp. z o. o. z siedzibą w Słupsku

OGŁASZA NABÓR KANDYDATÓW

zainteresowanych zawarciem umowy najmu na lokal mieszkalny dwupokojowy z partycypacją zwrotną, dostosowany dla osób niepełnosprawnych. Lokal mieszkalny nr 17 znajduje się w budynku przy ul. Szafranka 10 w Słupsku. Wnioski będą przyjmowane od dnia 1 do 15 czerwca 2023 r.

Szczegółowe informacje można uzyskać telefonicznie pod numerem (59) 845-60-91, oraz na stronie internetowej Słupskiego TBS: www.stbs.slupsk.pl

Chciał czuć się ważny, to będzie pracował społecznie

Grzegorz Hilarecki
Słupsk

Sąd rejonowy uznał wczoraj, że radny miejski Kamil B. podrobił dokument Kancelarii Prezydenta RP i podpisał jej szefowej. Pismo miało nadać obywatelstwo polskie obywatelce Ukrainy mieszkającej w Słupsku.

Kamil B. został skazany na rok i cztery miesiące ograniczenia wolności. Kara ma polegać na przepracowaniu w każdym z tych 16 miesięcy 30 godzin na cele społeczne, oczywiście bezpłatnie. Radny zapłacić ma koszty sądowe - ponad dwa tysiące złotych.

Sędzia Mirosław Stachurski, uzasadniając wyrok, podkreślił, że nie ma wątpliwości, że to Kamil B. sfałszował i podpisał, podrabiając podpis szefowej Kancelarii Prezydenta RP, dokument nadający obywatelstwo polskie mieszkającej w Słupsku Ukraince. Zdaniem sądu zrobił to z przyczyn mitomańskich, dodając sobie znaczenia. Nie odniósł z tego korzyści finansowej.

Sąd musiał wziąć pod uwagę, że Kamil B. jest osobą niekaraną, przynaj-



Ogłoszenie wyroku na Kamila B. Oskarżonego nie było na sali sądowej

mniej prawomocnie (odwołał się i czeka na apelację w innej sprawie - dop. red). Także jego sytuację materialną. Stąd nie kara grzywny, a ograniczenia wolności. Ma ona mieć też aspekt wychowawczy - uzasadnił sędzia.

Sprawa ma związek z funkcją pełnioną przez Kamila B., który nadal jest miejskim radnym. Właśnie ze względu na to zaufała mu mieszkająca od sześciu lat w Słupsku pani Ołena. I, jak zeznała w pierw-

szym dniu procesu, dlatego miała do niego pełne zaufanie oraz uwierzyła w jego bezinteresowną pomoc. A chodziło o nadanie jej karty stałego pobytu w Polsce, bo jej dokumenty w tej sprawie zaginęły w czasie pandemii.

Znałam mamę pana Kamila, która pracowała w sklepie obok i ona powiedziała, że jej syn jest radnym i może będzie mógł mi pomóc. Skontaktowałam się i obiecał pomóc - zeznała pani Ołena, pokrzyw-

dzona Ukrainka, która od lat pracuje w jednej ze słupskich Biedronek.

W sądzie opisywała, jak otrzymała potem telefon z kancelarii prezydenta (tak myślała, połączenie było sfinansowane - przyp. red) z informacją, że jej - zamiast karty stałego pobytu - przysługuje obywatelstwo polskie, bo ma polskie korzenie, i że może taki dokument odebrać.

Udałam się z panem Kamillem do urzędu wojewódz-

kiego w Gdańsku. Czekałam na piętrze przed gabinetem wojewody, a pan Kamil załatwił sprawę w urzędzie. Jak wrócił, to powiedział, że uroczystości oficjalnego wręczenia aktu obywatelstwa nie będzie, ale ma dokument. Wróciliśmy do Słupska i tutaj przy dworcu mi go wręczył - tłumaczyła w sądzie kobieta.

Pani Ołena dokument przedłożyła w słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego, by wyrobić dowód osobisty. Urzędnicy jednak rozpoznali fałszywkę i powiadomili prokuraturę.

Przez cały czas trwania procesu Kamil B. utrzymywał, że jest niewinny. Stwierdził, że jako były asystent senatora Kazimierza Kleiny miał do czynienia z dokumentami z Kancelarii Prezydenta RP i wie, jak one wyglądają.

Podczas wczorajszego ogłoszenia wyroku nie było go w sądzie.

Radości z wyroku nie kryła pokrzywdzona Ukrainka, która podkreślała, ilenerwów izdrowia kosztowała ją cała sprawa. I liczy, że teraz po wyroku otrzyma kartę stałego pobytu.

Na pewno poproszę o pisemne uzasadnienie wyroku.

I mój klient zadecyduje, czy będzie od niego apelacja - tłumaczyła wczoraj mecenas Paweł Skowroński, który bronił radnego. - Podkreślę, że mój klient, co też zauważył sędzia, nie odniósł w tej sprawie żadnych korzyści materialnych

To nie pierwszy wyrok sądu na Kamila B., który do rady miejskiej dostał się z list PO, był działaczem tej partii i pracował w jej biurze w Słupsku. Po wybuchu afery z mieszkaniami komunalnymi, które obiecywał załatwić za pieniądze (zawiadomienie w tej sprawie zgłosiła prezydent miasta - przyp. red.) został usunięty z klubu PO w radzie miejskiej i z partii. W sprawie mieszkań Kamil B. usłyszał również wyrok skazujący - za płatną protekcję, ale nie jest on wciąż prawomocny. Radny odwołał się do sądu wyższej instancji i - jak podkreśla - nadal jest osobą niekaraną. Dodajmy, że nie bywa on już na sesjach Rady Miejskiej w Słupsku - ostatni raz pojawił się w marcu 2022 roku. Prawnie, póki nie jest prawomocnie skazany, nie ma podstaw do pozbawienia go funkcji radnego. ©®

KRÓTKO

REGION

Członkowie Stowarzyszenia Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Więcej radości” z Wicka w powiecie lęborskim mieli okazję odwiedzić Kancelarię Prezesa Rady Ministrów. Zaprosił ich poseł na Sejm RP Piotr Müller.

- Dziękuję bardzo za te przemiłe odwiedziny. Mam nadzieję, że wycieczka do najważniejszych punktów naszej stolicy będzie dla państwa miłym wspomnieniem - życzył gościom poseł Müller.

Członkom stowarzyszenia towarzyszył wójt gminy Wicko Dariusz Waleśkiewicz.

- Donajciekawszych pomieszczeń w Kancelarii należą sale Kościuszkowska, Kolumnowa oraz Obrazowa, w której odbywają się najważniejsze uroczystości. Jako uczestnicy wycieczki mieliśmy okazję spotkać się z ministrem Piotrem Müllerem w Sali Posiedzeń, gdzie była możliwość zadawania pytań oraz rozmowy o bieżących potrzebach mieszkańców - relacjonuje wójt.

Stowarzyszenie działa od 2005r. Jego celem jest troska o osoby z niepełnosprawnością. Pomagają zarówno w życiu codziennym jak i dbają o sprawniejszy dostęp do służby medycznej.

Marcin Kapela

Dom - tego potrzebujemy wszyscy. Oby w tym znaleźli drogę do swojego lepszego życia

Andrzej Gurba
Region

W Miastku powstały mieszkania treningowe i wytechnieniowe. To projekt unijny „Okno do lepszego życia”. Lokale przeznaczone są dla osób wychodzących z życiowych trudności oraz dla opiekunów osób niepełnosprawnych.

Wychodzenie z uzależnienia nie jest proste ani szybkie. Terapia to dopiero początek drogi. Kolejnym etapem jest samodzielność i odpowiedzialność. Właśnie ten aspekt był brany pod uwagę przy realizacji programu unijnego, który prowadziła działająca w Miastku Chrześcijańska Misja Społeczna Teen Challenge. W budynku tej organizacji przy ulicy Maczka stworzonych zostało kilka mieszkań treningowych oraz wsparcia.

- Trafiają do nich osoby po terapiach. W naszym mieszkaniu treningowym można przebywać maksymalnie cztery i pół miesiąca. To czas na przyswojenie sobie pewnych zachowań społecznych. Z kolei w mieszkaniach wsparcia można przeby-



Mieszkania powstały przy ul. Maczka. Są w pełni wyposażone

wać dodziwieniu miesiąc. Te mamy dwa. To mieszkania przeznaczone dla osób, które potrzebują jeszcze asysty po wyjściu z terapii, by przyuczyć się do normalnego funkcjonowania - mówi Zbigniew Urbaniak, prezes Chrześcijańskiej Misji Społecznej Teen Challenge.

Wszystkie osoby mogą skorzystać ze wsparcia czy konsultacji z specjalistami, m.in. psy-

chologami, terapeutami i prawnikami.

W budynku przy ulicy Maczka są jeszcze dwa mieszkania wytechnieniowe,

- Te mieszkania są dla opiekunów osób niepełnosprawnych. W nich mogą odetchnąć, odpocząć. My w tym czasie zajmujemy się osobami, którymi oni stale się opiekują. Mamy kontakt z ludźmi, którzy od kil-

kunastu latnie mieli nawet jednego dnia wolnego, bo stale musieli opiekować się i czuwać nad bliską chorą osobą. Teraz mogą mieć mały urlop. Mogą u nas przebywać maksymalnie 14 dni - informuje Urbaniak.

- Jest to jeden z ciekawszych projektów tego typu realizowanych w województwie pomorskim. Dzięki unijnemu wsparciu Chrześcijańska Misja Społeczna

Teen Challenge wyremontowała budynek dawnej mleczarni, w którym znalazły się mieszkania dla osób wykluczonych społecznie i wymagających wsparcia. Powstało siedem mieszkań - mówi Marek Biernecki, kierownik słupskiego biura urzędumarszałkowskiego w Gdańsku, który przekazywał unijne fundusze.

Wojciech Kwaśniewski, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Bytowie, gratulując pomysłu i realizacji projektu, podkreślił: - To miejsce jest niezwykle ważne. Dom - tego potrzebujemy wszyscy. Jestem przekonany, że w tym domu wszystkie osoby, które znalazły się na życiowym zakręcie znajdą miłość, zrozumienie, wsparcie. Nabiorą wiary w własne możliwości i znajdą drogę do swojego lepszego życia.

Stworzenie wszystkich mieszkań kosztowało około 3,8 mln zł. 85 procent kosztów pokryła dotacja z Europejskiego Funduszu Społecznego. Dodajmy, że kolejne 700 tys. zł przeznaczone jest na funkcjonowanie mieszkań. Tych pieniędzy wystarczy na dziesięć miesięcy. ©®

Nawodna pięść i podmorski harpun. Zapowiedź nabytków dla naszej floty

Tomasz Chudzyński
Gdańsk

Program „Orka” reaktywacja – szef MON Mariusz Błaszczak zapowiedział zakup i budowę nowoczesnych okrętów podwodnych zdolnych do przenoszenia pocisków kierowanych dalekiego zasięgu. Polscy podwodnicy odlat wskazywali że zakup ten jest pilną koniecznością. Poważne „konkrety” są również w sprawie budowy fregat raketowych w ramach programu „Miecznik”.

W ciągu najbliższej dekady postępować będzie rozbudowa polskich sił morskich. Flotę wzmocnią kolejne trzy niszczyciele min typu „Kormoran II”, dwie jednostki rozpoznania radioelektronicznego (program „Delfin”), przybywać będą również morskie śmigłowce (ratownicze ze zdolnością zwalczania okrętów podwodnych). Są zapowiedzi rozbudowy morskiego dywizjonu rakietowego. W ciągu nadchodzącej dekady polska Marynarka Wojenna ma otrzymać trzy największe okręty bojowe w swojej historii – fregaty raketowe w ramach programu „Miecznik”. I wreszcie – co oznajmił w ubiegłym tygodniu wicepremier Mariusz Błaszczak – Polska zamówi nowoczesne okręty podwodne z pakietem uzbrojenia.

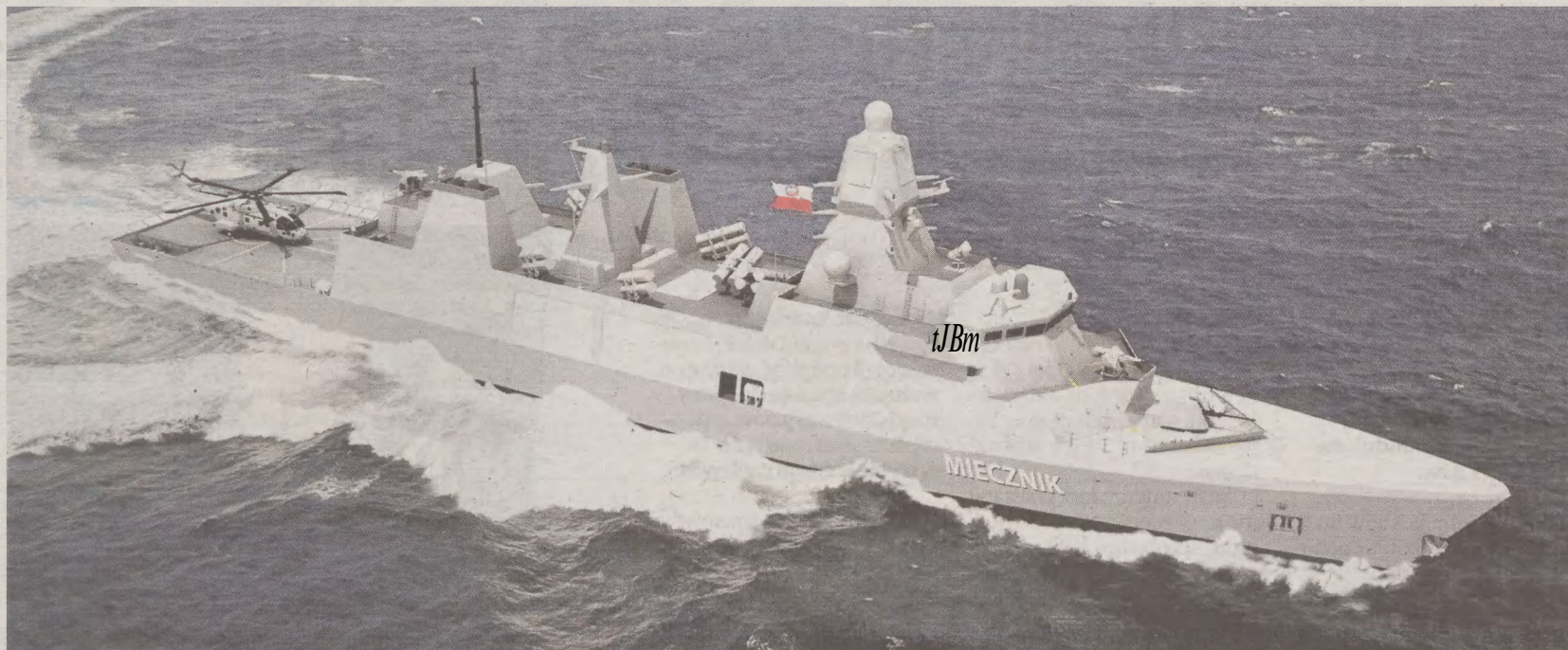
Orka

Przystępujemy do realizacji programu „Orka”. W tym roku planujemy uruchomić postępowanie, którego celem będzie zakup okrętów podwodnych wraz z transferem technologii, które chcemy uzyskać w drodze zamówienia offsetowego – mówił w czasie konferencji Defence24 Day, szef MON Mariusz Błaszczak.

Wicepremier nie wymienił liczby jednostek tego typu, jakie mają trafić do polskich marynarzy. Wskazał, że tak wstawią przedmiotem ustaleń analitycznych, które zbliżają się do końca.

Dodajmy, eksperci, z którymi rozmawialiśmy, wskazywali, że zapewnienie pełnych zdolności podwodnych polskiej flocie zapewniłyby co najmniej trzy okręty.

Powinniśmy myśleć o przynajmniej trzech jednostkach. Obecnie stocznia w Świdwie, które budują okręty, mają zamówienia na wiele lat. My potrzebujemy okrętów pilnie, jak najszybciej – uważa dr Łukasz Wyszyński, politolog z Akade-



Tak mogą wyglądać fregaty, które powstaną w ramach programu „Miecznik” do końca 2031 roku

mii Marynarki Wojennej w Gdyni.

Decyzję w tej sprawie poznamy wkrótce – deklarował Mariusz Błaszczak.

O przyszłych polskich „Orkach” wiemy natomiast – oprócz tego, że będą miały napęd klasyczny (elektryczno-dieslowski) – że będą zdolne do przenoszenia pocisków manewrujących dalekiego zasięgu. Zakup tego rodzaju amunicji, obok nowoczesnych torped, zapowiedział również Mariusz Błaszczak.

Na konieczność posiadania podmorskich „nosicieli” rakiet kierowanych również wskazywali eksperci.

Okręty podwodne zdolne do przenoszenia pocisków kierowanych byłyby droższym, ale znakomitym środkiem odstraszania. Oczywiście nie mówimy o broni jądrowej, natomiast rakiety manewrujące z kilkusetkilogramową konwencjonalną bojową głowicą, bardzo celne, uderzające z dokładnością do kilku metrów, mogłyby naszemu potencjalnemu przeciwnikowi przynieść bardzo wiele szkód – tłumaczył w „Dzienniku Bałtyckim” kmdr wst. spocz. Maksymilian Dura, analityk portalu Defence24.pl. – Zwróćmy też uwagę, że nasz potencjalny przeciwnik nie musiałby być, w przypadku konfliktu, wogóle aktywny na morzu. Cały swój atak mógłby poprowadzić na lądzie. Gdyby jednak Polska miała okręty podwodne z raketami manewrującymi, to Rosjanie musieliby zrobić wszystko, by je odpędzić lub zatopić. In-

westując w okręty podwodne z raketami manewrującymi, zmusilibyśmy Rosjan do inwestowania w środki ich zwalczania, w dodatku wyposażone w ochronę przeciwrakietową, czyli jeszcze droższe. Warto więc inwestować w Marynarkę Wojenną choćby po to, by zachować przeciwnika.

Kto zbuduje?

Zaznaczmy, zakup nowoczesnych okrętów podwodnych dla PMW nie jest sprawą łatwą. W perspektywie wycofania zużytych jednostek (okrętów zbudowanych jeszcze w stocznich ZSRR, ale też przekazanych przez Norwegię „Kobbenów”) tego typu naszychił, nad programem „Orka” pracowało już kilka ekip zarządzających. Dzisiejsza „Orka” (program jest utajniony), dodajmy, to jeden z elementów Planu Modernizacji Technicznej na lata 2021-35. Na rozbudowę sił zbrojnych, nowe uzbrojenie zapisano w tym okresie 524 mld zł (okręty podwodne kosztować mogłyby, według szacunków, 10 mld zł).

Zaznaczmy, według ekspertów, do „gry o Orkę” chciałby przystąpić niemiecki holding stoczninowy tkMS (thyssenkrupp Marine Systems) z jednostkami typu 212A, typu 212CD, czy 209

Okręt podwodny to jest urządzenie bardzo zaawansowane technologicznie, drogie i trudno dostępne „na rynku”.

(holding deklaruje budowę okrętów w polskich stocznich). Podobną deklarację złożył szwedzki Saab (z projektem okrętu A-26) oraz przedstawiciel francuskiego Naval Group (projekty okrętów Scorpene i Barracuda). W branży dyskutuje się również o możliwych okrętach podwodnych z Japonii lub Korei Płd. – Pamiętajmy, że okręt podwodny to jest jednak urządzenie, które jest bardzo zaawansowane technologicznie, drogie i trudno dostępne „na rynku”. Obecnie stocznia na świecie, które budują okręty podwodne, mają zamówienia nawiele lat. My potrzebujemy okrętów pilnie – jak najszybciej. Stawia to przed decydentami szereg pytań. Jakie okręty kupić i odkogo? Ważne są aspekty dopasowania do naszych oczekiwań, harmonogram dostaw, wsparcie w eksploatacji oraz cena – podkreślał dr Wyszyński.

Mamy jednak zmianę podejścia w stosunku do Marynarki Wojennej i prawdopodobnie okręty podwodne otrzymamy – mówił jeszcze w zeszłym roku prof. Piotr Mickiewicz, politolog z Uniwersytetu Gdańskiego.

Mieczniki

Natomiast w tym roku ma się rozpocząć budowa pierwszej fregaty raketowej w ramach programu „Miecznik”. Ppłk Krzysztof Płatek, rzecznik Agencji Uzbrojenia, poinformował o zakończeniu rozmów z konsorcjum PGZ - Miecznik, dotyczących uruchomienia tzw. „części wykonawczej kon-

Okręty dla naszej Marynarki Wojennej zbuduje konsorcjum złożone z PGZ, PGZ Stocznia Wojennej w Gdyni, Remontowa Shipbuilding SA.

traktu”. Oznacza to, że tzw. palenie blach dla nowego okrętu może nastąpić już w sierpniu.

Budowa trzech nowych fregat zwiększy możliwość obrony i ochrony w powietrzu, na wodzie i pod wodą, polskich interesów w rejonie Bałtyku – mówił w czasie ubiegłotygodniowego posiedzenia sejmowej podkomisji do spraw polskiego przemysłu obronnego oraz modernizacji technicznej Sił Zbrojnych RP, gen. Artur Kuptel, szef Agencji Uzbrojenia.

Gen. Kuptel omówił też konfigurację uzbrojenia „Mieczników”. Okręty mają być nosicielami systemów przeciwlotniczych, przeciwrakietowych, przeciwokrętowych. Mają mieć również na wyposażeniu wyrzutni torped do zwalczania okrętów podwodnych.

O systemach uzbrojenia okrętów budowanych w ramach programu „Miecznik” mówił jeszcze w marcu tego roku ppłk Krzysztof Płatek, rzecznik prasowy Agencji Uzbrojenia MON.

Fregaty będą posiadały ZSW Tactics (zintegrowany system walki), pociski CAMM i RBS, torpedy MU-90, armaty 76 i 35 mm, radary obserwacji i kierowania uzbr., sonar podkiłowy i holowany oraz hangar dla

śmigłowca – informował ppłk Płatek.

Przypomnijmy, fregaty z kontraktowane przez Polskę w ramach programu „Miecznik” powstaną na bazie brytyjskiego projektu okrętu Arrowhead 140. Okręty dla naszej Marynarki Wojennej zbuduje konsorcjum złożone z PGZ, PGZ Stocznia Wojennej w Gdyni, Remontowa Shipbuilding SA w Gdańsku, a partnerami zagranicznymi są Thales UK MBDA UK oraz Babcock International, którego projekt AH140 wybrano jako podstawę polskich fregat. Brytyjskie firmy będą transferowały technologię do konsorcjum. Fregaty powstające w ramach programu „Miecznik” będą miały 140 m długości i szerokość blisko 20 m. Ich wyporność to nieco ponad 6 tys. ton, co czyni je będzie najcięższymi okrętami bojowymi polskiej Marynarki Wojennej w historii.

Zmieni się także nieco harmonogram dostaw poszczególnych okrętów. Pierwsza jednostka ma zostać oddana w końcówce roku 2028, druga w 2030 r., a trzeci okręt w 2031 r. – o czym mówił w czasie obrad podkomisji gen. Kuptel.

Dodajmy, umowa z 2021 r. wskazuje, że program budowy trzech fregat ma opiewać na 8 mld zł. Już wiadomo, że ostateczny koszt może wzrosnąć.

Niebawem nastąpią negocjowanie umowy i podamy dokonane ustalenia finansowe kontraktu – dodaje ppłk Krzysztof Płatek.

Rosjanie zaatakowali Kijów rakietami i dronami Shahed

Marlena Felisiak
Kijów

W poniedziałek Rosjanie przeprowadzili ok. 100 nalołów i ok. 25 ataków z systemów salw rakietowych na pozycje ukraińskich wojsk i tereny zaludnione - w tym na Kijów.

- Rosjanie atakują Kijów rakietami" - potwierdziły w poniedziałek władze ukraińskiej stolicy. Odłamki jednego z pocisków upadły w pobliżu centrum miasta. Alarm lotniczy ogłoszono w większości regionów, w tym na zachodzie kraju.

Mer stolicy Witalij Kliczko powiadomił, że odłamki rakiet zestrzelonych przez obronę powietrzną upadły w dzielnicach Obołoń i Padół. Wcześniej media poinformowały o odgłosach wybuchów. Mieszkańców wezwano do ukrycia się.

Pierwszy zmasowany atak rozpoczął się w nocy z niedzieli na poniedziałek. Rosjanie zaatakowali wtedy Kijów kilkudziesięcioma dronami. Siły obrony powietrznej zestrzeliły ponad 40 obiektów powietrznych - powiadomiły władze miasta.

Jak powiadomił mer stolicy Witalij Kliczko, w wyniku nocnego ataku nie doszło do poważnych zniszczeń. Udało się uniknąć ofiar rannych.

- Ukraińska obrona powietrzna zestrzeliła 37 rosyjskich rakiet manewrujących i 29 użytych przez Rosjan irańskich dronów Shahed - poinformowano w komunikacie.

- Zlikwidowano 67 celów powietrznych - 37 rakiet manewrujących typu Ch-101/Ch-

555,29 dronów uderzeniowych Shahed 136/131 oraz jeden bezzałogowiec zwiadowczy - powiadomiły w komunikacie ukraińskie Siły Powietrzne. Rakiety manewrujące - w sumie ok. 40 - były odpalane z samolotów Tu-95 z regionu Morza Kaspijskiego.

Atak poranny, który nastąpił mniej więcej 6 godzin po nocnym, spowodował obrażenia u przynajmniej jednej osoby. Był to szesnasty atak na Kijów od początku miesiąca.

Władze stolicy Ukrainy zwróciły w komunikacie uwagę, że armia rosyjska zmieniła taktykę i przeszła od ataków przeprowadzanych w nocy do ostrzałów w ciągu dnia, kiedy większość mieszkańców jest w pracy, a na ulicach przebywa dużo ludzi. Zaapelowano do mieszkańców miasta o szczególną ostrożność, ponieważ obecnie atakuje zestrzony Rosji można spodziewać się właściwie w każdej chwili, o każdej porze dnia i nocy.

- Siły obrony powietrznej. Słyszycie sygnał alarmu inaczej niż wszyscy. Kierujecie wzrok w górę, by niszczyć wroga rakietami, samoloty, śmigłowce, bezzałogowce. Każde zestrzelenie to ratowanie ludzkiego życia - napisał Wołodomyr Zelenski w Telegramie.

PAP

Rosjanie zmienili taktykę i przeszli od ataków przeprowadzanych w nocy do ostrzałów w ciągu dnia, gdy ludzie są w pracy



W nocy z niedzieli na poniedziałek nad Kijowem zlikwidowano wiele rosyjskich dronów

WASZYNGTON

Prezydent Stanów Zjednoczonych Joe Biden pogratulował Recepowi Tayyipowi Erdoganowi zwycięstwa w niedzielnej drugiej turze wyborów prezydenckich w Turcji. Biden podkreślił, że spodziewa się „dalszej współpracy, jako sojusznicy w NATO, w sprawach bilateralnych i wyzwaniach globalnych”. Analitycy podkreślają, że Ankarę i Waszyngton dzieli kwestia dołączenia Szwecji do NATO. | PAP

Głos Dziennik Pomorza
Wtorek, 30.05.2023

99

Gratuluje prezydentowi Turcji uzyskania reelekcji. Liczę na dalszą współpracę w ramach NATO

Joe Biden, prezydent USA

Prezydent podpisał ustawę ds. badania rosyjskich wpływów

Oprac. Adam Kielar
Warszawa

Prezydent Andrzej Duda ogłosił w poniedziałek, że postanowił podpisać ustawę powołującą komisję ds. rosyjskich wpływów. Jednocześnie skierował ją do TK w trybie kontroli następcej.

Podczas briefingu prasowego prezydent Andrzej Duda powiedział, że transparentność działań władz publicznych jest dla niego bardzo ważna.

- Dlatego zdecydowałem się podpisać ustawę - stwierdził, ogłaszając swoją decyzję w sprawie ustawy o komisji ds. rosyjskich wpływów.

- Nie mam żadnych wątpliwości, że rosyjskie wpływy należy wyjaśnić. Należy to robić także na poziomie europejskim - zaznaczył.

Prezydent ocenił, że wpływy rosyjskie wymagają wyjaśnienia i zwrócił uwagę, że obecnie te kwestie są omawiane m.in. w Stanach Zjednoczonych, Francji i Niemczech. Zdaniem prezydenta, kwestia powinna być wyjaśniana także na poziomie europejskim, dlatego - jak poinformował - zwrócił się do premiera Mateusza Morawieckiego, żeby postawił tę sprawę na Radzie Europejskiej, gdzie spotykają się szefowie przywódcy państw europejskich i podejmowane są najważniejsze decyzje polityczne dotyczące UE.



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

- Wpływy rosyjskie wymagają wyjaśnienia - oświadczył prezydent Andrzej Duda w poniedziałek

- Wpływy rosyjskie, które w efekcie skutkują wieloma turbulencjami, których efektem - w moim i nie tylko moim przekonaniu - jest m.in. rosyjska agresja na Ukrainę, problemy energetyczne, które w tej chwili dotycząją Europy, one są faktem i nie mam żadnych wątpliwości, że wymagają wyjaśnienia - zaznaczył prezydent.

Jak dodał, temu, między innymi, ma służyć komisja, „działająca transparentnie i otwarcie”.

- Niech osoby, które decydowały się na udział w życiu

publicznym, mają odwagę, by stanąć przed komisją i powiedzieć, jaką rolę odegrały w tamtych czasach, jakie były ich intencje - stwierdził.

- Wierzę w to, że uczciwi ludzie, którzy rzeczywiście działali w interesie Rzeczypospolitej Polskiej, nie mają niczego do ukrycia i niczego nie muszą się obawiać - podkreślił Andrzej Duda.

- My w Polsce mamy - w moim osobistym przekonaniu - dobre doświadczenie, jeżeli chodzi o komisje, które pracowały publicznie. Sądy rozpatrują sprawy czasem

jawnie, czasem na posiedzeniach zamkniętych, bywa różnie. Natomiast w sprawach politycznych najważniejsze jest to, aby wyświetlono i pokazano pewne mechanizmy społeczeństwu - mówił Andrzej Duda. Jak podkreślił, transparentność wyjaśniania ważnych kwestii publicznych i politycznych ma dla niego „czołowe znaczenie”.

Przyznał jednocześnie, że ma świadomość zastrzeżeń natury konstytucyjnej do ustawy. Dlatego - poinformował prezydent - oprócz podpisania ustawy, co oznacza wprowadzenie jej w życie, jednocześnie skieruje ją w tzw. trybie następczym do Trybunału Konstytucyjnego.

W piątek, 26 maja, Sejm odrzucił uchwałę Senatu, który nie zgodził się na powołanie państwowej komisji do spraw badania wpływów rosyjskich na bezpieczeństwo wewnętrzne Rzeczypospolitej Polskiej w latach 2007-2022.

Tym samym izba niższa uchwaliła projekt ustawy, który ostatecznie trafił na biurko prezydenta. Przedstawiciele jego kancelarii mówili przez weekend, że trwają analizy i że jest możliwe, że Andrzej Duda podejmie decyzję dużo szybciej, niż w trzy tygodnie, któremu na to przysługują. Tak też ostatecznie się stało.

PAP

Darmowe leki dla dzieci i seniorów 65+ już od września? „Taki scenariusz jest rozważany”

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

- Program darmowych leków dla dzieci i osób 65+ wejdzie najpóźniej od początku 2024 roku, ale rozważamy też scenariusz od września 2023r. - powiedział minister zdrowia Adam Niedzielski.

Minister zdrowia Adam Niedzielski był pytany w Polsat News, od kiedy program darmowych leków będzie rozsze-

rzony o osoby w wieku 65+ oraz o dzieci i młodzież do 18 lat. Obecnie program adresowany jest do osób w wieku 75+.

- Cały czas jesteśmy w fazie podejmowania decyzji - powiedział szef resortu zdrowia.

- Najpóźniej na pewno to jest od początku roku 2024, ale rozważamy scenariusz, żeby wprowadzić to od kwartału wcześniej, czyli od końca września czy od września 2023 roku - dodał Niedzielski.

Dopytywany, skąd ten optymizm, minister odpowiedział: Chcemy przyspieszyć, bo jesteśmy po takiej analizie kosztowej, która pokazuje, że jesteśmy jeszcze w stanie kosztowo w tym roku zmieścić te leki.

Minister pytany był też, dlaczego lista uprawnionych do darmowych leków ma być rozszerzona właśnie o dzieci.

- Zastanawialiśmy się nad tym, doktórskich grup kierować przede wszystkim tę interwencję pomocową państwa, bo

trzeba sobie bardzo otwarcie powiedzieć, że to jest pomoc państwa. I z jednej strony mamy seniorów, którzy mają duże obciążenie kosztowe - to jest zjawisko wielochorobowości i wielu chorób przewlekłych, które wymagają płacenia. Z drugiej strony, jeżeli mówimy o juniorach, o dzieciach, to uzasadnienie zdrowotne jest bardzo proste: chcemy, by wszystkie dzieci miały dostęp do technologii lekowych - powiedział Niedzielski. PAP

Uwaga! Komunikat dla Ciebie:

Duński projekt badawczy uruchomiony w Polsce

1000 WZMACNIACZY SŁUCHU ZA DARMO* dla osób w wieku 28-95 lat

4" Zanim przeczucisz kolejną stronę, przeczytaj tę informację 4-

Żyjemy w czasach, które nie należą do najłatwiejszych. Paradoksalnie są to czasy, w których mamy ogromną wiedzę i potężne możliwości technologiczne, a jednocześnie coraz mniej osób stać na to, by z nich korzystać. Właśnie dlatego z inicjatywy profesorów z Kliniki BioMedic Center w Danii powstał specjalny program prozdrowotny, do którego zakwalifikowano 1000 osób z Europy – otrzymały one bezpłatnie produkty poprawiające jakość słuchu oraz wspierające zmniejszenie uciążliwych szumów usznych warte 550 zł za sztukę. Teraz producent innowacyjnych technologii medycznych z Kopenhagi rozszerzył program refundacyjny o kolejne europejskie kraje – w tym także o Polskę. Ty też możesz zdobyć za darmo* wzmacniacz słuchu, który da Ci szansę na:

- przywrócenie doskonałej jakości słuchu
- **poprawę pracy nerwu słuchowego**
- pogłóśnienie, wyostrenie i wzmocnienie dźwięków otoczenia nawet o 97%
- uwolnienie od uporczywych szumów usznych - pieczenia, buczenia, dudnienia itp.
- zlikwidowanie wrażenia waty w uszach, przytkanych uszu, przelewania się w uchu
- redukcję bólu głowy, niepokoju, rozdrażnienia, bezsenności
- umożliwienie słyszenia i rozumienia głosów w większym tłumie/hałasie

Nowy AUDIOwzmacniacz, który w Danii i Holandii pobił rekord sprzedaży, może odebrać bezpłatnie każda osoba w Polsce, która spełnia 2 kryteria. Jeśli:

- masz ukończone 28 lat i urodziłeś/aś się po 1927 roku
- posiadasz obywatelstwo polskie

...to przysługuje Ci darmowy wzmacniacz słuchu – mikroskopijny, niewidoczny w uchu wzmacniacz, dzięki któremu możesz zacząć słyszeć głośno i wyraźnie oraz zmniejszyć pogorszenie słuchu i uporczywe szumy w uszach. By skorzystać z oferty, dzwonić już teraz pod numer: **32 326 85 93**, zanim ubiegną Cię inni.

Otrzymasz za darmo produkt, którego stosowanie pozwala na perfekcyjną jakość słyszenia. Nie wymaga skomplikowanych badań, ani wydawania mnóstwa pieniędzy. **Już teraz pomyśl, na co przeznaczysz te pieniądze, bo możesz zaoszczędzić naprawdę wiele.** To pieniądze, które zostają w Twoim portfelu, podczas gdy Ty z dnia na dzień możesz odzyskać znakomity słuch. Stosując nowy wzmacniacz dźwięków już wkrótce możesz zmniejszyć problemy ze słuchem, swobodnie rozmawiać przez telefon, wsłuchiwać się w odgłosy przyrody i bez obaw uciąć sobie pogawędkę na zatłoczonej ulicy.

Inteligentny wzmacniacz wspiera zmniejszenie uszkodzeń słuchu oraz przywrócenie prawidłowego słyszenia nawet, jeśli myślisz, że Twój przypadek jest beznadziejny. Pomyśl więc także o swoich bliskich – może Twoi rodzice lub dziadkowie coraz częściej proszą o powtórzenie tego co mówisz, albo coraz głośniej nastawiają radio i telewizor? Lekceważenie postępującego niedosłuchu to skazywanie się na całkowitą głuchotę, bo wady słuchu nigdy nie cofną się samoistnie. Nie zwlekaj - duński program refundacyjny obejmuje 1000 osób w Polsce – na zasadzie *kto pierwszy, ten lepszy*. To kolejność zgłoszeń decyduje o przyznaniu darmowego produktu. Zadzwoń teraz: **32 326 85 93** i odbierz swój wzmacniacz słuchu za **0 zł***.

Badania audiologiczne potwierdzają, że nowatorski wzmacniacz już w kilka dni może zmniejszyć problemy ze słuchem, wyostrenie i pogłóśnić słyszane dźwięki aż o 97% oraz rozszerzyć zakres słuchu o ponad połowę. To oznacza, że już po tygodniu zaczniesz słyszeć najcichsze dźwięki oraz głosy z odległości i zza pleców - odzyskasz zdolność słyszenia



Klinika BioMedic Center w Kopenhadze – to tu przeprowadzono pierwszą edycję programu-refundacyjnego, podczas której 99% osób poprawiło jakość słuchu w krótkim czasie.

*Regulamin – rglimnprmcjpk.com

dźwięków już od 10 dB, gdzie 20 dB to szept. To ogromna szansa dla milionów ludzi na walkę ze słabym słuchem na wysokim poziomie.

To wyjątkowa akcja refundacyjna, z której możesz skorzystać **JUŻ DZIŚ. Producent udostępnił 1000 darmowych* wzmacniaczy słuchu BEZ ŻADNYCH HACZYKÓW I DROBNEGO DRUCZKU**

Popularność nowego wzmacniacza słuchu od pierwszej kampanii w Kopenhadze wzrosła tak bardzo, że duński magazyn wyprzedził się całkowicie w ciągu 3 dni. W Polsce może być podobnie, dlatego już teraz chwyć słuchawkę telefonu. Przed Tobą niepowtarzalna okazja na zdobycie nowego wzmacniacza słuchu zupełnie za darmo* – bez żadnych ukrytych opłat.

ODZYSKAJ MOCNY SŁUCH.

Odbierz wyjątkowy AUDIOwzmacniacz słuchu za 0 zł pod numerem:

32 326 85 93

Ważne: 1 osoba może odebrać 1 wzmacniacz. Z oferty można skorzystać do **12.06.2023 r.**

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

4,22

EURO
1 EUR

4,53

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,68

FUNT
SZTERLING
1 GBP

5,21

JEN
100 JPY

3,01

DANE WG NBP Z DNIA 29.05.2023, G. 12:00

Unia ściga się z klimatem. Uratować nas może tylko giełda?

Jerzy Mosoń
Jerzy.Moson@polskappress.pl

Już za niespełna sześć lat europejski system handlu emisjami CO2 (EU ETS) obejmie ogrzewanie budynków mieszkalnych i transport prywatny.

Think tank Warsaw Enterprise Institute twierdzi, że największe koszty z tym związane dotkną najuboższych i obawia się, czy środki, które Unia chce przeznaczyć na złagodzenie swojej polityki klimatycznej, trafią do Polski. Szansa otwiera się za to przed polskim rynkiem kapitałowym.

Według raportu Warsaw Enterprise Institute (WEI) „Zapłać najubożsi”, opracowanego przez ekonomistę Marka Lachowicza, w następstwie objęcia systemem handlu emisjami CO2 budynków mieszkalnych i transportu prywatnego koszt przeciętnego gospodarstwa domowego wzrośnie o ok. 1560 zł rocznie. Analiza eksperta wskazuje, że wątpliwe jest skuteczność Climate Social Fund (CSF), którego zadaniem ma być zmniejszenie dotkliwości wyższych cen związanych z walką ze zmianami klimatycznymi. Wskazuje też, kto najwięcej zyska, a kto straci na poszerzonym systemie. Think tank dostrzega jednak także drobną szansę na zyski – temo gaby wygenerować Giełda Papierów Wartościowych. Jest jednak pewien zasadniczy warunek.

Czy zapłać tylko najubożsi

Z raportu WEI wynika, że najbardziej dotknięte przygotowanymi zmianami będą najuboższe gospodarstwa domowe, zamieszkujące tereny wiejskie. Mieszkańcy miast nie odczują w takim stopniu wprowadzenia systemu ETS2, ponieważ energią ciepł dostarczana jest donich z sieci. Autor raportu przyznaje jednak, że i oni poniosą i będą ponosić koszty polityki klimatycznej KE, tyle że pośrednio, bo w taryfie. Co gorsze, wcale nie musi być tak, że ten koszt w 2030 r. wyniesie tylko 1560 zł rocznie. Jeśli uwolnienie dodatkowej puli uprawnień nie

powstrzyma inwestorów - dowiadujemy się z raportu - to koszty gospodarstwa domowego wzrosną do 7100 zł rocznie już w 2030 r. Łącznie dla całej gospodarki koszty te sumują się do odpowiednio 21,2 mld zł oraz 96,5 mld zł.

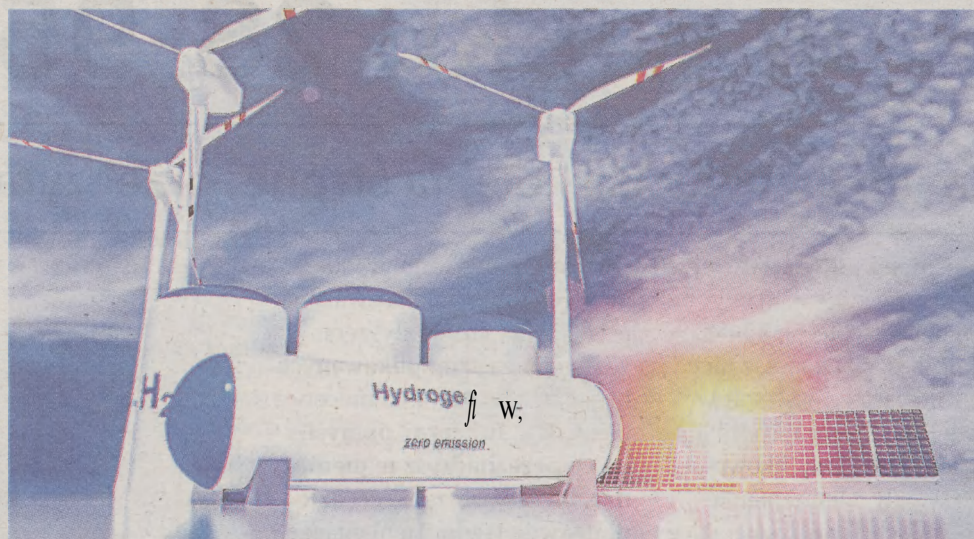
Zapłacimy za strukturę przemysłu i energetyki

Z opinią autora projektu co do wysokich kosztów, jakie będzie musiało ponieść polskie społeczeństwo w związku z przyspieszeniem UE na drodze do budowy gospodarki zeroemisyjnej, zgadza się ekspert ds. bezpieczeństwa energetycznego dr Łukasz Tolak z Collegium Civitas. Jego zdaniem koszty związane z wyzwaniem klimatycznym (w tym m.in. rozszerzeniem europejskiego systemu handlu emisjami i szerzej transformacją energetyczną) będą dla Polski wysokie. - Wynikato zarówno ze struktury polskiego przemysłu i sektora energetycznego jak i wieloletnich zapóźnień z tym związanych - mówi dr Tolak.

Ekspert ds. bezpieczeństwa energetycznego przestrzega jednak, że próby zatrzymania wskazanych zmian będą naskosztowały dużo więcej.

A może zmiany złagodzi specjalny fundusz?

Kosztowne następstwa polityki klimatycznej UE mają być łagodzone za sprawą powołania Climate Social Fund. Warto przypomnieć, że KE szacuje kwotę wypłat dla Polski z CSF na poziomie ok. 17 proc. zebranych środków. Autor badania wylicza, że tym samym Polska będzie miała szansę na ok. 15,3 mld euro. Tyle że jak podaje, roczny koszt wprowadzenia systemu ETS 2 będzie kosztował gospodarstwa domowe ok. 21 mld zł rocznie. - Ponieważ budynki mieszkalne i transport prywatny objęte są systemem od 2029 r., to do 2032 r. koszty systemu zsumują się do 63 mld zł. Do kwoty tej dodać należy wydatki, jakie poniosą przedsiębiorstwa (ETS2 najpierw obejmie budynki komercyjne oraz transport komercyjny) - czytamy w raporcie.



FOT. 123RF

Kosztowne następstwa polityki klimatycznej UE mają być łagodzone za sprawą powołania Climate Social Fund

Według WEI to wyliczenie potwierdza, że wprowadzenie nowego systemu Polską będzie stratna, nawet jeżeli wypłaty środków z CSF odbywałyby się płynnie.

Co więcej, autor raportu podkreśla, że struktura nowego systemu zbliżona jest do tego, jak wyglądał system ETS i podobnie jak on sprzyja aktywności spekulantów. Jak wylicza, istotny jest zwłaszcza brak darmowych uprawnień i handlowanie nimi wyłącznie za pośrednictwem aukcji.

Bruksela legitymizuje wojnę gospodarczą innego typu?

Taką politykę UE krytykuje finansista i przewodniczący Rady Dyrektorów Instytutu Biznesu Juliusz Bolek.

KOMENTARZ

Elżbieta Pełka, członek zarządu British Polish Chamber of Commerce

Pomysł, by platforma do handlu europejskimi emisjami CO2 w ramach systemu ETS BRT (Buildings and Road Transport) powstała także w Warszawie, jest godny uwagi, przede wszystkim ze względu na nowe miejsca pracy, jak

- Idea europejskiego systemu handlu emisjami CO2 (EU ETS) to pułapka na nowe państwa członkowskie Unii Europejskiej. Do tej koncepcji filozofii energetyczne stare państwa członkowskie przygotowały się od dziesięcioleci. Natomiast dofinansowania na tak zwane wyrównywanie szans dla nowych członków dotyczyły infrastruktury takiej jak drogi czy ładne budynki, które oczywiście też były potrzebne. Jednak nie można równocześnie finansować wszystkiego. W efekcie wytwarzanie energetyki w nowych państwach Unii Europejskiej wiąże się ze zwiększonym poziomem emisji dwutlenku węgla - mówi ekspert. Jak dodaje: teraz Unia Europejska wprowadza limity na emisje,

a ci, którzy przekraczają, nawet wbrew własnym intencjom, wydumane przez urzędników europejskich limity mają za to płacić haracz. Dla mnie jest to przykład wojny gospodarczej w Unii Europejskiej, pomiędzy państwami, realizowanej pod hasłami ekologii, bo przecież limity są określane w sytuacji, kiedy wcześniej policzono, jakie poziomy emisji CO2 wytwarzają poszczególne państwa - mówi finansista.

Według Bolka, trudno obecnie określić, jakie skutki finansowe wywołałaby dotychczasowa europejska polityka dotychczasowego systemu handlu emisjami CO2 (EU ETS), która jest zapowiadana od 2029 r. - Jego skala jednak zależy od tego, jakiego przeobrażenia zdąży dokonać w ciągu 5 lat Polska - mówi.

również z uwagi na wzrost prestiżu państwa będącego siedzibą takiej instytucji. Taką inicjatywę wymagałoby mocnego uzasadnienia, jak również zabiegów dyplomatycznych, co miało miejsce w przypadku Wielkiej Brytanii, gdzie aż do brexitu, na giełdzie w Londynie handlowano uprawnieniami przemysłowymi EUA pomimo istniejącej giełdy w Lip-

sku. Zjednoczone Królestwo mimo opuszczenia Unii nie zrezygnowało z handlu emisjami, dlatego już 1 stycznia 2021 r. uruchomiło własną giełdę UK ETS. Planując tego typu działania, warto też pamiętać o tym, że istnieje duże prawdopodobieństwo stworzenia w przyszłości globalnego systemu handlu emisjami.

Polskie ekoinwestycje ścigają się z unijnymi zmianami

- W tej chwili prowadzonych jest wiele inwestycji w biogazownie, farmy wiatrowe, fotowoltaiczne, elektrownie atomowe. Wiele w tej sprawie czyni PKN Orlen. Jednocześnie prowadzi się wiele działań zmierzających do zmniejszenia zużycia energii - komentuje szef Instytutu Biznesu. - Dlatego trudno jest dziś precyzyjnie określić, o jakie kwoty będzie chodzić. Jeśli spojrzymy na trzy lata wstecz, nikt nie spodziewał się obostrzeń wywołanych pandemią koronawirusa SARS-CoV-2 ani wojny rosyjsko-ukraińskiej i wywołanego tym kryzysu walutowego, gospodarczego oraz energetycznego. Na przykładzie niewypłacania Polsce pieniędzy z tytułu Krajowego Planu Odbudowy widać, że to, co nie zabija, to wzmacnia - kończy ekspert.

Autor raportu WEI również dostrzega związek między KPO a nowym klimatycznym funduszem i obawia się, że podobnie jak w przypadku tego pierwszego Polska również może nie otrzymać środków. WEI przestrzega to jednak jako dodatkowe zagrożenie.

Czas na GPW

O czasie, który należy jak najlepiej wykorzystać, wspomina też raport WEI „Zapłać najubożsi”. Ekspert think tanku podsuwa jednak pomysł polskim dyplomatom, co zrobić, aby cokolwiek zyskać w tej trudnej sytuacji. Analitycy radzą, by polska strona rozpoczęła starania o możliwość handlu emisjami CO2 w systemie ETS 2 w ramach powołania alternatywnej giełdy. Podobny manewr wykonał kiedyś Londyn i aż do opuszczenia struktury unijnych czerpał z tego tytułu korzyści. Zwraca jednak uwagę na fakt konieczności podjęcia dużego wysiłku dyplomatycznego, aby osiągnąć sukces. Czy warto? Zapytaliśmy o to izbę polsko-brytyjską (komentarz obok). Wygląda na to, że WEI ma znakomity pomysł. Oby dostrzegli go również polscy negocjatorzy. ©®

Taki wynik inflacji marzy się NBP jeszcze w tym roku. Przykład Londynu pokazuje, że to wciąż może być za mało

Jerzy Mosoń
Jerzy.Moson@polskapress.pl

Ceny w Wielkiej Brytanii rosną już tylko z prędkością jednocyfrową. Mało kto jednak się z tego cieszy nie chodzi o wielką ambicję Wyspiarzy. Wczym problem? Ceny na sklepowych półkach są zatrważające i nie zanoszą się na zmianę.

Inflacja w Wielkiej Brytanii w kwietniu 2023 r. wyniosła 8,7 proc., informuje tamtejszy urząd statystyczny (ONS). To znakomity wynik, choć rynki oczekiwały jeszcze lepszego rezultatu, nawet w granicach 8,2 proc. Co więcej, pewne wskaźniki dostarczające informacji z brytyjskiej gospodarki wciąż są niepokojące. I wcale nie chodzi tylko o słabego funta.

Wishful thinking a rzeczywistość

Jeszcze w marcu tego roku inflacja w Wielkiej Brytanii wyniosła 10,1 proc. Miało być lepiej, a przynajmniej tak wieszczyla większość ekspertów liczących na to, że uda się osiągnąć poziom 8,2 proc. Zdaniem ekonomisty Marka Zuber'a to było jednak typowe wishful thinking (myślenie życzeniowe), ponieważ niektóre wskaźniki, jak choćby inflacja bazowa, dotyczące



Spadła inflacja w Wielkiej Brytanii, ale to nie oznacza końca drożyzny. Jaki w tym udział mają sieci handlowe?

brytyjskiej gospodarki, nie zapowiadały aż takiej poprawy.

Z drugiej strony spadek inflacji w USA poniżej pięciu procent i ogólnie klimat poprawy sytuacji dawał powody do optymizmu, nawet nieco nadmiernego. - Stąd zapewne rozczarowanie wielu komentatorów - mówi Zuber.

Prognozy Banku Anglii okazały się przeszacowane

Nawet Bank Anglii nie był aż tak optymistycznie nastawiony

do spadku poziomu inflacji, jak rynki finansowe, ale i ta instytucja pomyliła się nieco w swoich prognozach - o 0,2 proc. Warto przypomnieć, że w październiku inflacja wyniosła 11,1 proc., porównując do analogicznego okresu w roku ubiegłym. Było to jednocześnie najgorszy wynik od 41 lat.

Brytyjczycy płacą cenę brexitu

- To, że inflacja hamuje w Wielkiej Brytanii, nie oznacza, że kryzys związany z wysokimi kosztami życia i ubożeniem społeczeństwa się zakończy.

Ceny nadal rosną, a płace realne spadają - mówi Elżbieta Pełka, członek zarządu British Polish Chamber of Commerce.

Pełka wina za obecną sytuację słaby wzrost gospodarczy Wielkiej Brytanii w porównaniu z innymi krajami wysoko rozwiniętymi. Jej zdaniem fakt, że gospodarka brytyjska rozwija się wolniej niż inne czołowe rynki, to jedna z konsekwencji brexitu. I jak prognozuje: dostosowanie się gospodarki brytyjskiej do nowych warunków zajmie jeszcze kilka lat. Wygląda zatem na to, że spadek inflacji na Wyspach to

tylko techniczna obniżka, bo Brytyjczykom żyje się coraz trudniej.

Największy problem Wyspiarzy

Rzeczywiście, pomimo obniżenia poziomu inflacji CPI (consumer price index, wskaźnik zmiany cen towarów i usług konsumpcyjnych), inflacja bazowa (uproszczona inflacja, po wyłączeniu niektórych grup cen, np. tych kontrolowanych przez państwo) w Wielkiej Brytanii wzrosła do poziomu najwyższego od marca 1992 r. Jak wynika z komunikatu ONS ceny żywności i napojów bezalkoholowych w kwietniu rosły z prędkością 19,1 proc., ale to i tak wolniej niż w marcu, gdzie wskaźnik ten wyniósł 0,1 proc. więcej.

- Na Wyspach wciąż utrzymują się wysokie ceny detaliczne. Być może jednak to tylko kwestia polityki sklepów sieciowych, które tłumaczą drożyznę na półkach ogólnie wysoką inflacją i efektem bazy - mówi ekonomista Marek Zuber.

- To, co jeszcze mnie niepokoi, to fakt, że wskutek niezapokojonych oczekiwań rynku w kwestii wielkości spadku inflacji pojawiła się perspektywa kolejnych podwyżek stóp procentowych, a przecież rynki przygotowane były co najwyżej na jeszcze jedną podwyżkę stopy referencyjnej - kończy ekspert.

Ożywienie na linii Bruksela - Londyn

Oprócz niezbyt optymistycznych prognoz co do jakości życia na Wyspach pojawia się też jaskółka nadziei. - Wielka Brytania pozostaje krajem zaawansowanych technologii oraz innowacji, i to będzie nadal procentowało - mówi Pełka.

- Należy mieć również nadzieję, że obserwowana obecnie poprawa w relacjach Londynu z UE przełoży się na realną poprawę relacji handlowych i dostępu do rynku dla obu stron. To powinno wzmocnić konkurencję, a ta jak wiemy, jest jednym z czynników tłumniących inflację - podkreśla Elżbieta Pełka reprezentująca British Polish Chamber of Commerce.

- Warto też dodać, że rok 2022 był rekordowy pod względem wymiany handlowej w usługach i towarach pomiędzy Polską i Wielką Brytanią. To dobry sygnał dla polskich przedsiębiorców - podsumowuje.

Przedstawiciele polskich firm zapewne bardziej cieszyliby się zyskami z ożywionego handlu z Wyspiarzami, gdyby z kolei Polska wkroczyła na podobną do brytyjskiej ścieżkę dezinflacyjną. Tymczasem według prognoz Narodowego Banku Polskiego jednocyfrową inflację uda się osiągnąć nad Wisłą w końcu 2023 r.

©©

Czy sondaż CBOS-u dotyczący św. Jana Pawła II wpłynął na wycenę pamiątek związanych z jego pontyfikatem?

Jerzy Mosoń
Jerzy.Moson@polskapress.pl

Według sondażu CBOS sprzed kilkunastu dni: 81 proc. badanych Polaków deklaruje, że św. Jan Paweł II jest dla nich autorytetem moralnym. Aż 58 proc. stwierdziło to w sposób zdecydowany.

Odmienne zdania były jedynie 14 proc. badanych. Czy takie opinie mają wpływ na wycenę monet i medali z podobizną Karola Wojtyły? Okazuje się, że sprawa nie jest prosta.

W ostatnich kilkunastu miesiącach trwa ożywiona dyskusja na temat pontyfikatu św. Jana Pawła II. Pojawiają się zarzuty, że Karol Wojtyła w sposób niewystarczający walczył z pedofilią w Kościele, a być może nawet zamiatał pod dywan niektóre sprawy.



W medale i monety inwestują najczęściej osoby religijne, choć nie jest to regułą. Przedmioty związane z pontyfikatem św. Jana Pawła II cieszyły się ogromną popularnością od czasu konklawe w 1978 r., tj. od chwili wyboru Karola Wojtyły na papieża.

Wygląda na to, że bez względu na prawdziwość zarzutów wytworzenie negatywnej atmosfery wokół papieża Polaka wpłynęło negatywnie na rynek pamiątek związanych z jego posługą. - Ten od wielu miesięcy jest w stagnacji - przekonuje Tadeusz Maksymilian Niemczyk, właściciel Gold Trade.

Sondaż CBOS to jedno, a inwestycje drugie

- Obecnie nie ma mody na pamiątki związane z Janem Pawłem ni mówię to z przykrością - komentuje Niemczyk, który od ponad 30 lat zajmuje się wyceną i sprzedażą numizmatów.

- Obawiam się zatem, że nawet najnowsze badanie CBOS, zgodnie z którym 81 proc. badanych stwierdziło, że Jan Paweł II jest dla nich autorytetem mo-

ralnym, nie zmieniło wiele w tej kwestii - dodaje.

Wartość monety czy medalu to niekiedy tylko wartość kruszcu

Na rynku jest sporo monet przedstawiających św. Jana Pawła II. Część z nich wykonana jest ze srebra, a nawet ze złota wysokiej próby. Niektóre nawiązują do doniosłych wydarzeń historycznych, jak uchwalenie Konstytucji 3 maja. Może właśnie chociaż takie monety lub medale mają szansę na osiągnięcie wysokiej wartości?

- Monety czy medale z wizerunkiem papieża mają obecnie często wartość niższą niż w chwili zakupu, a ich wartość może podnieść jedynie wzrost wartości kruszcu, z którego zostały wykonane - mówi ekspert i instruuje, jak należy dokonać

takiej najprostszej wyceny: wartość uncji złota da nam odpowiedź, ile warta jest ta moneta lub medal.

Emocje jednak czasem wciąż biorą górę

- Oczywiście, przy zakupie pewnych pamiątek znaczącą rolę odgrywać mogą względy emocjonalne. Nie można zatem zagwarantować, że nie znajdzie się chętna osoba do zapłacenia za konkretną monetę więcej, niż wynosi wartość kruszcu, z jakiego została wykonana - dodaje Niemczyk.

Ekspert podkreśla jednak, że trzeba zwracać szczególną uwagę na stan monety, bowiem najmniejsza uszkodzenie może znacząco obniżyć jej wartość. Wyżej premiowane są także monety, których nie wybito zbyt wiele, szczególnie w obiegowej.

Oleg Ustenko: Widzę dla Polski rolę lidera w odbudowie Ukrainy

Wojciech Rogacin
Wojciech.Rogacin@polskapress.pl

Pomimo trwającej wciąż wojny, Ukraina już przystępuje do odbudowy kraju ze zniszczeń. Oleg Ustenko, doradca ekonomiczny prezydenta Żeleńskiego, odpowiada, skąd wziąć na to pieniądze, jaka rolę może odegrać w niej polski biznes.

Zanim zacniemy rozmawiać o pomysła odbudowę Ukrainy ze zniszczeń wojennych, chciałbym zapytać, jaka jest rzeczywista skala tych zniszczeń?

-Już po pierwszym tygodniu straty wojenne szacowane były na 100 miliardów dolarów. Jednak wojna trwa długo i testujemy, jakie obserwowaliśmy na początku, wzrosły w sposób dramatyczny. Dziś szacujemy, że bezpośrednie straty sięgnęły szacunkowo 750 mld dolarów. Kiedy jednak dodamy do tego straty niebezpośrednie, jak na przykład utracone korzyści z gospodarki, wówczas musielibyśmy szacować straty Ukrainy na poziomie biliona dolarów, a zapewne jeszcze wyżej.

Ogromna kwota.

Dla nas jest ogromna. Proszę pamiętać, że maksymalne roczne PKB, jakie Ukraina osiągnęła w swej najnowszej historii - a było to w 2021 roku - wyniosło około 200 miliardów dolarów.

Czyli dotychczasowe straty wojenne to koszt pięciu najlepszych lat ukraińskiej gospodarki.

Tak, pięć razy wyższe. Ogromne. I uważamy, że Rosja powinna je pokryć w całości, do ostatniego centa. Podam porównanie do wypadku drogowego - sprawca płaci za powstałe szkody. W tym przypadku mamy wojnę to jej sprawca powinien pokryć wszelkie powstałe straty.

Jak to od Rosji wyegzekwować?

Obecnie jest zamrożony kapitał ich banku centralnego w zagranicznych bankach na sumę ponad 350 mld dolarów. Te pieniądze są obecnie zamrożone, a mamy obietnicę, że one zostaną przeznaczone na odbudowę Ukrainy. Ich przekazanie Ukrainie powinno dokonać się jednak znacznie szybciej.

Dlatego, że już chcecie zacząć odbudowę Ukrainy?

Mamy opracowane dwa rodzaje programów odbudowy Ukrainy. Jednym z nich jest tak zwana szybka ścieżka odbudowy. Koszt tego programu szacujemy na około 15-20 mld dolarów.

Ico w ramach tej ścieżki miałyby zostać odbudowane?

Mówimy tu o infrastrukturze krytycznej, w tym infrastrukturze energetycznej, o odbudowie szpitali, co jest najbardziej palącą sprawą. Także o odbudowie szkół, mostów. To wszystko musi zostać odbudowane, w przeciwnym razie kraj nie może normalnie funkcjonować.

I tu pojawia się to pytanie, kto za ten program szybką ścieżkę odbudowy ma zapłacić?

Teraz nie mamy pieniędzy do inwestowania, działamy w warunkach deficytu budżetowego i polegamy na naszych sojusznikach, w tym na Polsce. A deficyt budżetowy na ten rok wynosi 35 mld dolarów. Nie mamy pieniędzy w budżecie, by tę odbudowę sfinansować i dlatego potrzebujemy natychmiast otrzymać pieniądze z zamrożonych aktywów rosyjskich. Nie tylko z aktywów rosyjskiego banku centralnego, ale również z

zamrożonych aktywów rosyjskich oligarchów, które opiekują się na około 100 mld dolarów. Część tych aktywów już jest znana, część znajduje się wciąż w fazie dochodzenia, ale suma jest i tak ogromna. To odrobinę trudniejsze pieniądze do odzyskania, gdyż nie są to często aktywa finansowe, ale jakieś luksusowe apartamenty, wille, zajęte przez organa prawne. Teraz należy je albo spieniężyć i przelać zyski Ukrainie, albo przesyłać Ukrainie profity, jak te nieruchomości generują. To jest sprawa wagi krytycznej. Rząd Ukrainy robi wszystko, co się da, by te fundusze odmrozić.

Czyli teraz skupiacie się na tym pierwszym, pilnym programie odbudowy?

Chciałbym dodać, że ta szybka ścieżka odbudowy już trwa. Jednak nie postępuje tak szybko, jakbyśmy chcieli i jak potrzeba.

Chodzi oto, że są to niezbędne prace w kontekście nadchodzącej zimy?

Dokładnie. Weźmy choćby nasze ekipy naprawiające urządzenia energetyczne. Dzisiaj naprawiają szkody wyrzą-



Borodianka, Ukraina - 16.05.2023 r.

dzone przez Rosjan. A co będzie jutro, jeśli damy na to ich sprzęt zostanie zniszczony? Musimy mieć pieniądze na nową infrastrukturę. Oczywiście i ten nowy może zostać zniszczony. W poprzedni weekend mieliśmy po kilka godzin wyłączony prąd. Już choćby z tego powodu te firmy energetyczne muszą cały czas dysponować finansami, by móc dokonywać bieżącej odbudowy, naprawy. Tylko w taki sposób kraj może obecnie funkcjonować.

Dzisiaj te pieniądze pochodzą z dotacji Unii Europejskiej, USA, międzynarodowych organizacji finansowych...

Mówiąc szczerze, nie rozumiem, dlaczego te pieniądze mają pochodzić z tych źródeł, skoro mamy już w tej chwili zamrożone pieniądze z Rosji. Jedyne, co należy zrobić, to przekazać te pieniądze Ukrainie na wspomniane wyżej konkretne cele.

Wróćmy do tej drugiej, długofalowej ścieżki odbudowy.

W tym przypadku oczywiście zadania są o wiele szersze. I w tej odbudowie widzimy rolę dla wszystkich, zarówno dla sektora prywatnego, jak i rządowego. Jest wiele projektów rządowych, które muszą zo-

stać zrealizowane w Ukrainie. Mówimy o projektach infrastrukturalnych, o projektach dotyczących bezpieczeństwa kraju. To ostatnie oznacza na przykład odbudowę schronów bombowych, odbudowę domów zniszczonych przez Rosjan. Mamy setki tysięcy domów pozbawionych dachów... •

Podczas zesłotygodniowej konferencji PISM Strategie Ark w Warszawie mówił pan, że chodzi nie tylko o odbudowę Ukrainy, ale właściwie o budowę nowego kraju. Co to dokładnie oznacza?

Tu właśnie odniósłbym się do przykładu tych zniszczonych domów - czy chcemy odbudować je w starym, dawnym stylu, jeszcze z czasów sowieckich? Nie. Chcemy zbudować nowe budynki mieszkalne, przyjazne dla środowiska, bardziej energooszczędne. Muszą one zapewnić większe bezpieczeństwo mieszkańcom, a więc mieć pomieszczenia przeznaczone na schrony. Jeden schron przypadałby na kilka budynków. Przecież wciąż będziemy sąsiadować z Rosją. Mając takiego sąsiada, musisz myśleć o zabezpieczeniu się. Chodzi jednak nie tylko o budynki mieszkalne. W przy-



padku sektora prywatnego też musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, czy chcemy odbudować na przykład elektrownie starego typu, czy nowego, bazujące na zielonej technologii, o wiele bardziej wydajnej energetycznie? Czy mamy wciąż polegać na węglu, czy na nowych, zielonych technologiach - na przykład energii solarnej? Kiedy rozmawiamy o przemyśle metalurgicznym - tak samo, czy mamy odbudować stare fabryki, czy pobrać nowe, oparte o najnowsze technologie przyjazne środowisku? Myślę, że odpowiedzi są proste: potrzebujemy zbudować całkowicie nowy system. Oczywiście musimy wypłacić rekompensatę tym właścicielom, którzy stracili swoje fabryki i przedsiębiorstwa, a następnie oni muszą mieć wolną rękę w kwestii tego, jak chcą odbudować swoje przedsiębiorstwa. Tyle że jeśli ktoś, kto na przykład utracił zakład metalurgiczny, zechce go odbudować, to powinno być zakład budowany według nowych standardów.

Ukraina jest na ścieżce integracji z Unią Europejską, zatem, jak rozumiem, proces odbudowy Ukrainy powinien

być również zsynchronizowany z unijnymi normami?

Tak, oczywiście. I to wyjaśnia, dlaczego mówię, iż stanowi to dobrą motywację do tego, by uczestniczyć w odbudowie naszego kraju. Motywację zarówno dla naszego biznesu, jak i dla partnerów zagranicznych. Jesteśmy na ścieżce akcesji do Unii Europejskiej, a to oznacza, że więcej szans na kolejne przedsięwzięcia biznesowe pojawi się w przyszłości. I ci, którzy zaczną działania już teraz, będą mieć więcej szans na włączenie się w ten proces w przyszłości. Sądzę, że to będzie stanowić właśnie tę wielką motywację. Innym warunkiem udziału w odbudowie Ukrainy będzie oczywiście poczucie bezpieczeństwa dla prowadzenia biznesu, swego rodzaju ubezpieczenie, które oznacza w naszym przypadku także bezpieczeństwo przed agresorem. Jako tonasze kluczowe ubezpieczenie uważamy członkostwo Ukrainy w NATO. Zarówno członkostwo w Sojuszu Północnoatlantyckim, jak i w Unii Europejskiej będą gwarancją sukcesu w odbudowie Ukrainy.

A co z bezpieczeństwem teraz? Wojna wciąż trwa. Czy bezpiecznie jest teraz firmom

zagranicznym działać w Ukrainie?

Wiele przedsiębiorstw zagranicznych już działa w Ukrainie. Jeśli mówimy o polskim biznesie, to wiele polskich firm w ogóle nie opuściło Ukrainy po wybuchu wojny. Być może przeniesli siedziby w bezpieczniejsze regiony, ale wciąż są u nas na miejscu, działają i działają. Zatem część firm zagranicznych już u nas jest, część planuje inwestycje w naszym kraju.

Czy prowadzicie rozmowy z innymi państwami, na przykład o dużych projektach?

Czym innym są projekty, które będą finansowane przez rząd, a czym innym prywatne przedsięwzięcia. Obie formy inwestycji są już w realizacji.

A jeśli chodzi o polskie firmy? Jak to wygląda?

W przypadku polskich przedsiębiorców mam odczucie, że jest to bardziej podejście biznesowe niż kontraktowe. To znaczy, że polscy przedsiębiorcy nawiązują sami kontakty z partnerami z Ukrainy i robią tu interesy, a nie czekają na zdobycie jakiegoś kontraktu na przykład w sektorze budownictwa. Prowadzą własny biznes, widzą szansę dla siebie w Ukrainie i wchodzą

w to. A więc w przypadku polskich przedsiębiorstw jest to raczej taśmienka prywatnych przedsięwzięć, dotyczących sektora małych i średnich przedsiębiorstw. I to jest naturalne, przecież doskonale wiemy, że Polska jest bardzo silna w tym właśnie sektorze. I te firmy, jak wspominałem, wciąż u nas są. Wiedzą, jak tutaj działać, czego mogą się spodziewać, na co mogą liczyć.

Jakie są jeszcze szanse dla polskiej gospodarki na udział w odbudowie Ukrainy?

Wiele dyskutujemy o przyszłości i jesteśmy przekonani, że kiedy Ukraina przyspieszy proces integracji z Unią, zaobserwujemy wiele zmian w tworzeniu nowych łańcuchów produkcyjnych w Europie. Podobnie, jak to się dzieje w czasie, kiedy Polska przystępowała do Unii. W czasie polskiej akcesji do UE wiele produkcyjnych zakładów zostało przeniesionych do waszego kraju - na przykład z Niemiec - a Polska stała się częścią większego łańcucha produkcyjnego w ramach Europy. Uważam, że podobnie będzie w przypadku Ukrainy i Polski podczas naszej akcesji.

Że polskie firmy będą przenosić produkcję do was?

Tak. Polska ma znacznie większe doświadczenie, polska gospodarka w swej strukturze jest dziś przeważająco bardziej gospodarką postindustrialną. To oznacza, że część waszych przedsiębiorstw będzie mogła przenieść działalność do Ukrainy, albo przynajmniej, że ukraińskie przedsiębiorstwa staną się częścią szerszego łańcucha produkcji operującego z Polski.

A czy widzi pan jeszcze inną rolę polskiej gospodarki w odbudowie Ukrainy? Czy mamy szansę uzyskać większe kontrakty infrastrukturalne, czy będzie to zarezerwowane dla silniejszych gospodarek?

Nie, oczywiście będzie miejsce dla polskich przedsiębiorstw również przy tych wielkich projektach. Zresztą takie projekty już były. Osobiście widzę tu dla Polski rolę lidera. Nietylko dlatego, że Polska jest naszym sąsiadem, że Polska ma prawdopodobnie największe doświadczenie spośród krajów unijnych w rozbudowie biznesu na Ukrainie, ale ze względu na inicjatywę i przedsiębiorczość, jaką w Polsce obserwuję. Dzięki niej Polacy i polskie firmy są przygotowane do tego, by pełnić przodującą rolę. I dlatego jeśli myśle o jaldch wielkich

projektach infrastrukturalnych odbudowy Ukrainy, które będą realizowane przez konsorcja firm, to byłbym bardzo zaskoczony, gdyby tonie polskie firmy były tam liderami. Polskie firmy mają bardzo poważną przewagę konkurencyjną.

Czy myśli pan o jakichś konkretnych sektorach odbudowy dla polskich firm?

Myślę, że to dotyczy wszystkich sektorów. Tak jest zresztą i teraz. Kiedy spojrzymy na przedsiębiorstwa polskie obecne w Ukrainie teraz, trudno znaleźć sektor gospodarki, w którym polskie firmy nie byłyby obecne. Są wszędzie.

Ale zdarzają się też problemy w naszych relacjach gospodarczych, jak choćby ze zbożem.

Jeśli mówimy o zbożu i problemach agrarnych, nie mogę dodać niczego ponadto, co powiedział prezydent Zełenski podczas swojej ostatniej podróży do Europy: Naprawdę rozumiemy, że pojawiają się ograniczenia natury politycznej, jednak również mocno wierzymy, że są to problemy tylko czasowe. Potrafimy je przezwyciężyć. I tak się stanie w tym przypadku. ©®

FOT. UKRINFORM/EAST NEWS

Na przestrzeni tych kolejnych dziesięciu lat raczej bym się wycofywał w cień

Dawid Podsiadło w wywiadzie z Arturem Rawiczem Fot. Piotr Hukało



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Anna Lewandowska poszła z mężem na koncert
Celebrytka regularnie informuje o swoim życiu prywatnym na Instagramie. Dzięki temu dowiedzieliśmy się, że ostatnio była z mężem na koncercie grupy Coldplay w Barcelonie. Na zamieszczonych w internecie zdjęciach Widać, jak całuje i przytula się z mężem na trybunach wielkiego stadionu.



Niesamowite nietoperze

TVP Dokument, 15:05
Jedną piątą gatunków ssaków na Ziemi stanowią nietoperze, lecz jest to podzielona rodzina. Kolekcja skrzydlatych bestii to wiele dziwnych i wspaniałych przykładów: od tych zmieniających kształt pyska i posiadających super lepkie stopy, po zapylaczy i krwiopijców. Te latające ssaki nie powinny wzbudzać w nas strachu, tylko fascynację.

Robert El Gendy

zaliczył wpadkę na wizji
Telewizyjnym prezenterem od czasu do czasu zdarzają się zabawne wpadki. Tak stało się w przypadku Roberta El Gendy, który opowiadając o zmarłej Tinie Turner, najpierw wymienił liczne nagrody, które dostała, a potem podsumował: Sprzedała ponad 150 płyt na całym świecie.

Monika Richardson

kupiła synowi mieszkanie
Celebrytka ma syna Tomka i córkę Zosię. Kilka dni temu Richardson pochwaliła się na Instagramie, że pomogła 2-letniemu chłopakowi. „Kupiłam dzisiaj mieszkanie dla syna. Piękne, w zabytkowej kamienicy. Bez kredytu. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie wygrana w procesie sądowym w tzw. pozwie frankowym. Sprawa trwała wprawdzie 5 lat, ale zakończyła się prawomocnym wyrokiem w II instancji, który de facto unieważnił umowę kredytową” – napisała.

(GZL) Fot. Szymon Starnawski



Prąd Humboldta

Planete+ HD, 19:00
Miniseria przyrodnicza, przybliżająca szlak jednego z życiodajnych prądów morskich. Będzie to okazja do obserwacji wielu gatunków zależnych od niego zwierząt.

Ja, Frankenstein

TV Puls, 20:00
Kolejna wersja losów ożywionego monstrum stworzonego ze zwłok ludzkich. Tym razem, zgodnie z zasadami modnej obecnie dekonstrukcji, owo monstrum trafia w środek walki między Demonami (źli) i Gargulcami (dobrzy)...

Znów cię kocham

TVP 2, 20:45
Zbliża się ślub gwiazdora muzyki country, Bradleya Sutton (Jesse Metcalfe). Tuż przed ceremonią mężczyzna wraca do rodzinnego miasteczka, by sprzedać dom z czasów dzieciństwa. Na miejscu odnawia swoją znajomość z byłą dziewczyną Sarah Standor (Autumn Reeser). Dawne uczucie powraca.

KRZYŻÓWKA NR 82

Poziomo:

- 1) Jerzy, śpiewał przebój „Cała sala śpiewa z nami”,
- 5) określa położenie geograficzne,
- 9) grochówka lub kapuśniak,
- 10) roślina męczyzna, dryblas,
- 12) „Zakłęty ...”, polski serial kostiumowy,
- 14) łamany przez kryptologów,
- 15) w ekwipunku dawnego rycerza,
- 17) imię Laskowika, artysty kabaretowego,
- 18) świadectwo kontroli technicznej,
- 21) kieliszek wódki dla Niemca,
- 23) w repertuarze dowcipnisia,
- 28) pod koniec semestru na uczelni,
- 29) wyrób z liści tytoniu,
- 32) soczysta odmiana gruszy,
- 36) szalona kobieta, bachantka,
- 37) bezpieczny azyl przed nalołem,
- 38) cienka gałązka do chłosty,
- 39) podręczny mebel na trunki,
- 40) „Sprzedana ...” w tytule opery Bedřicha Smetany.

Pionowo:

- 1) część koła rowerowego,
- 2) kraina w Niemczech i Polsce,
- 3) europejska stolica z muzeum Prado,
- 4) pomieszczenie w wiejskiej chacie,
- 5) skrzynia na żywe ryby,
- 6) kawałek oddartej tkaniny,
- 7) zaliczka na poczet wypłaty,
- 8) zdobycie sławy, majątku,

1	2	3	4	5	6	7	8
	●	●	●	9	●	●	●
	●	●	10	11	●	12	13
14			●	15	16		17
	●	●	●	●	●	●	●
18	19	20	●	21		22	23
●	●	●	26	●	●	●	27
28							
●	●	●				●	●
29	30	31	●			32	33
	●	●	●				34
36			●			37	
●	●	●	●			●	●
38			●				39
●	●	40				●	●

GŁOS
w prenumeracie
z Tele Magazynem
94 340 11 14

- 11) jeden z dumasowskich muszkietierów,
- 13) legendarny mąż Sawy,
- 16) odprowadza wodę z dachu,
- 19) cykl utworów Jana Kochanowskiego,
- 20) ptak, co wybierał się za morze,
- 22) litera greckiego alfabetu,
- 24) łączy głowę z tułowiem,
- 25) sport Igi Świątek,

- 26) popularne duńskie klocki,
- 27) ludowy zwyczaj witania wiosny,
- 29) stratus lub cumulus,
- 30) sposób powstawania i rozwoju czegoś,
- 31) rzymski wóz bojowy,
- 33) astronomiczna, czyli bar-dzo duża,
- 34) długa, nudna przemowa,
- 35) roślina lecznicza, kupałnik.

ROZWIĄZANIE NR 81

K	A	S	E	T	K	A	-	Z	-	R	E	M	E	D	I	U	M
A	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●
S	Z	P	I	T	A	L	-	L	-	J	A	R	M	U	L	K	A
E	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●
K	A	L	A	M	B	U	R	-	Z	A	W	A	D	I	A	K	A
●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●
K	O	P	I	E	C	-	N	-	P	-	O	O	N	A	T	O	R
●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●
K	A	P	O	T	A												
A	●	●	●	●	●												
B	A	R	M	A	N												
●	●	●	●	●	●												
T	A	N	T	A													
●	●	●	●	●	●												
Y	E	T	A														
●	●	●	●	●	●												
N	A	K	O	-	D	Y	L	E	T	A	N	T	-	K	A	K	I

HOROSKOP

Wodnik (20.01-18.02)

Twoje relacje z otoczeniem będą dzisiaj nieco napięte. Horoskop dzienny wyraźnie ostrzeża, że może to doprowadzić do małej awantury.

Ryby (19.02-20.03)

To, co uda Ci się osiągnąć, wywoła wrażenie na innych osobach. Horoskop na dziś mówi, że niektóre z nich zechcą pójść Twoim śladem.

Baran (21.03-19.04)

Podjdziesz się wyzwania, które przyniesie korzyści również innym. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że możesz liczyć na wdzięczność.

Byk (20.04-20.05)

Dzień upłynie Ci w miłej atmosferze. Horoskop dzienny zapowiada, że nie będą jej w stanie zakłócić nawet drobne niepowodzenia.

Bliźnięta (21.05-21.06)

Twoja uwaga będzie w dużej mierze skupiona na potrzebach innych osób. Horoskop na dziś radzi jednak nie zapominać również o swoich.

Rak (22.06-22.07)

Ktoś postawi Cię w kłopotliwej sytuacji. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by usiąść do szczyrej rozmowy i wszystko wyjaśnić.

Lew (23.07-22.08)

Staniesz dzisiaj w centrum wydarzeń. Horoskop dzienny bardzo wyraźnie zapowiada, że niektóre z nich przyniosą Ci zawrót głowy.

Panna (23.08-22.09)

Nie podejmuj żadnych decyzji pod wpływem impulsu. Horoskop na dziś wróży, że rozważa potrzebna Ci będzie jak rzadko kiedy.

Waga (23.09-22.10)

Możesz liczyć tylko na siebie. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że na Twoje prośby ludzie będą reagować wzruszeniem ramion.

Skorpion (23.10-21.11)

Nie rzucaj dzisiaj słów na wiatr. Horoskop dzienny ostrzeża, że składanie obietnic bez pokrycia może spowodować fatalne skutki.

Strzelec (22.11-21.12)

Ktoś z grona Twoich znajomych popadnie w małe tarapaty. Horoskop na dziś zapowiada, że nieodzowna będzie Twoja interwencja.

Koziorożec (22.12-19.01)

Czeka Cię wyjątkowo pracowity dzień. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że opłacisz to sporym zmęczeniem i pójdziesz wcześniej spać.

Pszczoła owad dźwigający cały świat. Za nią 150 milionów lat ciężkiej pracy dla życia

Jakub Szołdra-Laszczyk
A tociakowe

Pszczoły stanowią największą i najważniejszą grzępę na całym świecie. Ich rola w ekosystemie jest bezcenna, a przede wszystkim niemożliwa do zastąpienia.

Pszczoła miodna to najbardziej znany przedstawiciel gatunku pszczoła, który na ten moment składa się z ponad 20 tysięcy zarejestrowanych odmian nie występuje jedynie na Antarktydzie. Większość rodzajów pszczoł nie została dotychczas odkryta, więc ich liczba może się jeszcze zdecydowanie powiększyć.

Pszczoły komunikują się ze sobą przy pomocy zaleźnego od kąta padania światła tańca oraz indywidualnych dźwięków. Przeciętny owad tego gatunku jest w stanie przelecieć do trzech kilometrów, ale rekordowa odległość, jaką potrafi pokonać, waha się w granicy dziesięciu kilometrów. W trakcie lotu pszczoła posługuje się kompasem zewnętrznym, jaki wewnątrz, który zbiera koordynaty w oparciu o pozycję słońca i niebo, a dzięki wrodzonemu zegarowi wie, kiedy danarolina „mioduje”.

Jeśli pojedyncza pszczoła miałaby wyprodukować kilogram miodu musiałaby zebrać trzy kilogramy nektaru, pokonując w tym czasie odległość 40 tys. km, co odpowiada pojedynczemu okrążeniu kuli ziemskiej.

Produkcja kilogramami miodu jest równoznaczna z odwiedzeniem ośmiu i pół miliona kwiatów akacji, czterech milionów 200 tysięcy kwiatów eksparcety lub 20 milionów kwiatów koniczyny! Składający się w 80 proc. z naturalnych cukrów, 18 proc. z wody i w dwóch procentach z minerałów, witamin, protein i pyłku miód wytwarzany jest przez pszczoły w ten sam ziemnienny sposób od 150 milionów lat.

Pszczoły - Polki

Natomiast w Polsce żyje ok. 470 gatunków pszczoł, ale tylko pszczoła miodna produkuje kojarzony z tym gatunkiem miód. Pozostałe odmiany, które zbiorowo określa się mianem pszczoł dziko żyjących, jako pozbawione opiekunów, wymagają naturalnej ochrony.

Wśród pszczoł żyjących dziko dominuje pojedynczy tryb życia. Samotnice najczęściej mieszczą w ziemi, łodygach roślin, a czasem nawet w opuszczonych muszlach ślimaka. Wyjątkiem jest odmiana zadrzechnia, która drąży tunele w martwych drzewach.

Wyjątkowym przedstawicielem dzikiej pszczoły jest trzmiel, który występuje wokoło 30 odmianach i żyje jako niewielki rodzaj w ziemi, opuszczony chorkach czy szczelinach murów. Niektóre odmiany decydują się na życie w dziuplach drzew oraz ptasich budkach. W Polsce trzmiel zapylają około 400 gatunków roślin, przy czym niektóre, jak bób, lucerna czy koni-



W naszej szerokości geograficznej 80 proc. roślin potrzebuje pracy m.in. pszczoł

czyna, mogą być zapłodnione wyłącznie przez jeden gatunek trzmiela.

Pracując najczęściej na zlecenie człowieka pszczoła miodna żyje w zbudowanym z trzech grup społeczeństwie, naktórego czele stoi matka (królowa), która odpowiada za ciągłość rodziny w ulu. Rocznie jest w stanie znieść około 200 tysięcy jaj jako jedyna w rodzinie potrafi przeżyć od czterech do pięciu lat. Matka nie pracuje. Za pomocą przekazywanych w pokarmie feromonów reguluje życie rodziny.

Najliczniejszą grupę, czasem aż 80 000 osobników stanowią robotnice. Ich główną rolą polega na dostarczaniu do ula pyłku, nektaru i wody. W swojej społeczności pełnią funkcje porządkowe, karmią larwy, pełnią straż

oraz zbierają pyłek i nektar. To ich działalności zawdzięczamy miód, pyłek, pierzę czy wosk.

W ulu żyją także pozbawione żądła trutnie, których jedynym zadaniem jest bieżące zapładnianie matki, aby rodzina mogła się rozmnażać i rozwijać. Na zimę trutnie są wypędzane z ula.

Dlaczego pszczoły są tak ważne dla naszego świata?

Rośliny, aby się rozmnażać, muszą wymieniać się pyłkami. Z uwagą znacznie ograniczoną zdolność poruszania się czyniła ta wykonuje przy pomocy wiatru, wody i zwierząt, które w zamian za transport mają dostęp do pożywnego nektaru. Organizacja ds. Wyżywienia i Rolnictwa ONZ (FAO) określiła wba-

daniu 100 gatunków roślin, które odpowiadają za 90 proc. żywności na świecie. 75 gatunków z tej listy wymaga zapylania przez pszczoły.

Szacunkowa wartość pracy wykonywanej przez pszczoły obliczona jest na około 235 miliardów dolarów, choć najwyższą wyceną przeprowadzoną na podstawie raportu ONZ określa tę kwotę na poziomie około pół trilionu dolarów. Według wydane go w 2015 roku raportu Greenpeace przy pomocy pszczoł w ciągu roku powstała w Polsce produkcja rolna o łącznej wartości 4,1 mld zł.

Rośliny owadopylne w naszej szerokości geograficznej to blisko 80 proc. wszystkich występujących gatunków roślin. Pszczoły biorące czynny udział w zapylaniu mają wpływ m.in. na produkcję jabłek, truskawek, pomidorów, rzepaku, sliwek, bobu, kukurzy czy rozmarynu, a to tylko początek bardzo długiej listy produktów, które albo by nie powstały, albo byłyby to wiele uboższe bez udziału tych pracowitych owadów. Działalność pszczoł pozwala ludziom na dostarczenie do organizmu odpowiednio zbilansowanych oraz bogatych

w witaminach posiłków. Ich obecność wpływa także na jakość i wielkość plonów. Wprzeważającej większości przypadków nie ma możliwości zastąpienia pracy owadów żadną technologią.

Pszczoły odpowiadają nie tylko zażywienie człowieka, ale także ssaków i ptaków. Owady zapylają łąki, drzewa oraz rosnące dziko owoce. Z powstałych w tym procesie ziaren korzystają ptaki, a zapyloną przez trzmiela lucerną żywią siękrowy napastwiskach. Pszczoły odpowiadają za bioróżnorodność łańcucha pokarmowego. Ich wymarcie spowodowałoby przerwanie łańcucha już na samym początku, a w konsekwencji doprowadziłoby do śmierci większości ogniw. Ekosystemami szczególnie zależnymi od zapylaczy są łąki i wrzosowiska.

Same w sobie pszczoły również są źródłem pożywienia. Ze zgromadzonego przez nie miodu ludzie oraz dzikie zwierzęta, a ponadto znajdują się one w codziennym jadłospisie co najmniej 24 gatunków ptaków.

Działalność pszczoł ma także wpływ na budowę schronień dla ssaków i ptaków. Zapylacz pełnią kluczową rolę w procesie wzrostu lasów tropikalnych, lasów sawanny oraz lasów liściastych. Bez ich udziału w Polsce nie rosłyby klony, wierzby czytopole. Bez pszczoł zjawiska suszy czy upałów będą jeszcze częściej występować w naszym kraju. ©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 3512
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 3512
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 8103
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 481 3310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA

- FINANSY/BIZNES
- NAUKA
- PRACA

- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
/PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA-KUPIĘ

KUPIĘ udziały w nieruchomościach, spadkach, 602-738-759

MIESZKANIA-ZAMIENIĘ

ZAMIANA/KUPNO mieszkań zadłużonych, dopłata, 602-738-759

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

Praca

ZATRUDNIĘ

NIEMCY spawacz elektryk hydraulik

regipsy murarz ocieplenia: 730011300

PRACA dodatkowa -Chałupnictwo bez

opłat wstępnych tel.94 7170 900

Zdrowie

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów 788-016-988

REMONTY mieszkań 537-920-784

REMONTY mieszkań A-Z. Słupsk, 576-991-349.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

PROMOCJA od 100 zł/os. w tym 2 posiłki. TYLICZ k/Krynicy G.,pok. z łoż. +TV, bilard, parking, 730-007-166

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**



ibo.polskapress.pl

stronaZDROWIA

czytaj

stronazdrowia.pl

REKLAMA 0010719806

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607 703 135.

USŁUGI HYDRAULICZNE, tel. 607 703 135.

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607 703 135.

Dobre dźwięki dla małych i dużych. Cztery dni z muzyką



Festiwal Słyszę Dobre Dźwięki to koncerty, warsztaty i spotkania

Małgorzata Klimczak
Szczecin

Od 4 czerwca w Filharmonii im. Karłowicz odbędą się wyjątkowe koncerty, warsztaty i nietypowa wystawa, które pozwolą nam wsłuchać się w drugiego człowieka.

Festiwal Słyszę Dobre Dźwięki zaczyna się już 31 maja w Galerii Kaskada, gdzie w godzinach 11-13, podczas „godzin ciszy”, trwać będą bezpłatne badania słuchu. O godzinie 13 Orkiestra Ukulele zaprezentuje relaksacyjne brzmienia.

1 czerwca o godzinie 17.30 w Galerii przy Cerkwi otwarta będzie sensoryczna wystawa

abstrakcyjnych obrazów i portretów z fakturami wklęsłymi i wypukłymi. Prace integrują świat osób widzących ze światem niewidomych.

Tego samego dnia o godzinie 19 odbędzie się koncert inauguracyjny festiwalu SDD - Kasia Moś z zespołem. Utalentowana artystka, młodzi wokaliści i wybitni instrumentalniści pozwolą nam się oderwać od codzienności, prezentując wyjątkowe aranżacje znanych utworów.

2 czerwca o godzinie 19 - po raz pierwszy Dagadana wystąpi wraz z Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii w Szczecinie. Zespół przekracza granice pomiędzy narodami, sceną,

a publiką, udowadniając, że szczerść w muzyce zapoczątkowuje niesamowitą mistyczną przygodę, wymianę dziejącą się między ludźmi.

3 czerwca już od godziny 9.30 organizatorzy zapraszają na znane i lubiane warsztaty Raniutto. W ramach Festiwalu SDD udział w warsztatach to możliwość bliskiego kontaktu z rówieśnikami, wśród brzmień instrumentów i żywej muzyki dla najmłodszych i ich rodzin.

Nie zabraknie również czegoś dla młodszych i starszych - już 3 czerwca o godzinie 17 fajfy, czyli potańcówka w holu filharmonii przy muzyce zespołu Swing Lovers.

Ostatniego dnia festiwalu, 4 czerwca o godzinie 12 odbędzie się warsztaty Pregnato. Po raz pierwszy w filharmonii przyszli rodzice będą mogli za pomocą muzyki nauczyć się stymulować rozwój psychospołeczny swojego dziecka.

Wielki finał festiwalu to międzypokoleniowe święto zbliżające nas do siebie i natury. 4 czerwca o godzinie 17 w Złotej Sali podczas koncertu rodzinnego „Sąsiedzi” muzyka połączy nawet najbardziej zwaśnionych sąsiadów. Podczas wydarzenia zostaną ogłoszone wyniki konkursu na Szkolne Strefy Harmonii. ©

Szarp pan bas, bo jak pan nie szarpie!..

Małgorzata Klimczak
Szczecin

1 czerwca w Willi Lentza odbędzie się premiera płyty kompaktowej „Polish Double Bass Music”.

Miłośnicy kontrabasów będą mieli rzadką okazję posłuchania solowego brzmienia największego instrumentu smyczkowego i jego współbrzmienia z fortepianem. Znakomity kontrabasista, laureat wielu międzynarodowych konkursów muzycznych Karol Nasiłowski i pianista ze szczecińskiej Akademii Sztuki - Dominik Wizjan, przedstawia zarejestrowaną na krążku polską muzykę ostatnich stu lat. Twórcy interpretowanych dzieł: Walerian Gniot, Stefan Bolesław Poradowski i Janusz Stalmierski dedyko-

wali je kontrabasowi. Warto przy tym dodać, że prezentowana podczas koncertu muzyka nie była wcześniej nagrana i wydana.

W bogactwie repertuaru słuchacze będą mogli podziwiać nie tylko solowe partie instrumentu, ale także śledzić rolę, którą pełnił on na przestrzeni dziesięcioleci.

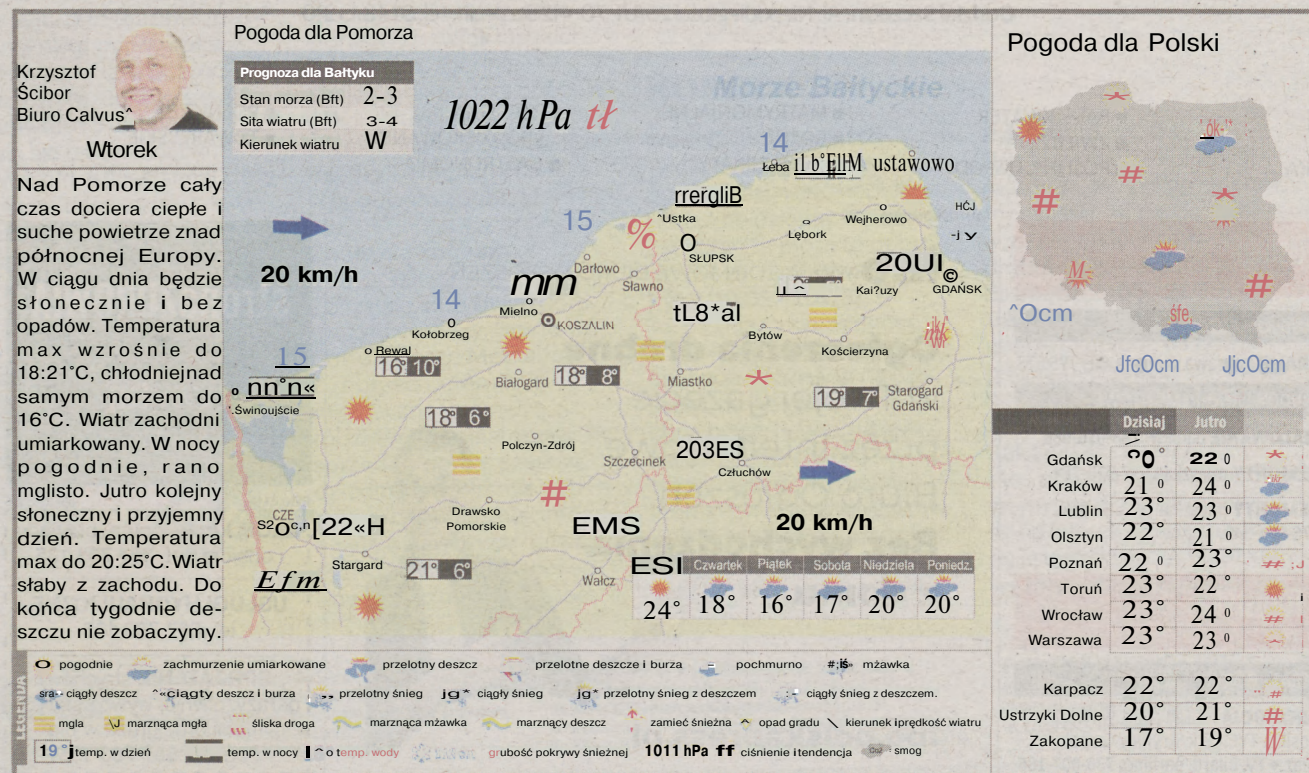
Na program muzycznego wieczoru złożą się następujące kompozycje: Stefana Bolesława Poradowskiego (1902-1977) „Kaprys” nr1 na kontrabas solo, Waleriana Józefa Gniota (1902-1967) „Duma wielkopolska” na kontrabas i fortepian, „Romans” na kontrabas i fortepian, Sonata na kontrabas i fortepian, Janusza Stalmierskiego „Samotne drzewo”.

Album wydała wytwórnia płytowa DUX. ©



Karol Nasiłowski prowadzi klasę kontrabasów w Akademii Sztuki w Szczecinie oraz jest solistą i liderem grupy kontrabasów w tamtejszej filharmonii

POGODA



Taniec to niezwykły język. I o tym jest przedstawienie

Małgorzata Klimczak
Szczecin

„Taniec to niezwykły język, można nim pisać całe opowieści” - mówi stary Ngoma. Spektakl 1 czerwca, godz. 11, 19, bilety 30-45 zł, Opera na Zamku. ©

„Ngoma - tańczący słoń” ma formę interaktywnej zabawy w taniec. Tylko obcując z tą sztuką, można ją zrozumieć - uważają twórcy, dlatego zachęcają dzieci do aktywnego udziału w przedstawieniu. Pokazują też, jak różnorodne formy może mieć taniec. Na oprawę muzyczną spektaklu składają się utwory m.in. Prokofiewa, Musorgskiego, Saint-Saënsa oraz muzyka Roberta Kani.

„Taniec to niezwykły język, można nim pisać całe opowieści” - mówi stary Ngoma.

Spektakl 1 czerwca, godz. 11, 19, bilety 30-45 zł, Opera na Zamku. ©



Spektakl jest dla dzieci w wieku 5-9 lat

Kiwior strzela dla Arsenalu, „Lewy” pożegnał Camp Nou

Jacek Czapiewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dobrzeżle wieści dla selekcjonera Fernando Santosa przed czterema meczami reprezentacji Polski. Niektórzy jego podopieczni są w świetnej formie, inni kompletnie zawodzą.

Niezapomnianą chwilę akurat w ostatnim meczu sezonu przeżył Jakub Kiwior. Stoper Arsenalu w siódmym występie w Premier League zdobył swoją debiutancką bramkę. W końcówce przeciw Wolverhampton wykorzystał zamieszanie w polu karnym po rzucie różnym. Strzelił w sam środek, ale zastąpił bramkarz i tak nie zdołał zatrzymać piłki.

Kiwior to szósty Polak w historii z przynajmniej jedną bramką na koncie w lidze angielskiej. Równa do Jana Bednarka, autora siedmiu goli, który w niedzielę razem z Southampton rozegrał w niej ostatni mecz przed spadkiem. Jak na złość w zremisowanym 4:4 spotkaniu z Liverpoolem był zamieszany w utratę bramek. Nie jest jednak wykluczone, że w przyszłym sezonie Bednarek znów będzie występował w Premier League, tyle że w innym klubie.

W sobotę zakończyły się rozgrywki Bundesligi. Tytuł - jedenasty raz z rzędu - obronił Bayern Monachium, który wykorzystał kompromitujące potknięcie Borussia Dortmund. Niestety, VfL Wolfsburg Jakuba Kamińskiego nie wywalczył miejsca premianowego udziałem w eliminacjach Ligi Konferencji. W decydującym meczu uległ ostatniej w tabeli Hercie Berlin 1:2.

Polak świetnie zaczął ten mecz. Już w 2 minucie otwo-



23-letni Jakub Kiwior strzelił przeciwko Wolverhampton swojego debiutanckiego gola w Premier League

rzył wynik spotkania, kiedy z bliskiej odległości pokonał bramkarza technicznym strzałem. Skrzydłowy debiutancki sezon skończył z udanym bilansem pięciu goli i dwóch asyst w trzydziestu trzech występach. W kolejnych rozgrywkach liczymy na jeszcze więcej!

Na listę strzelców wpisał się także Marcin Kamiński - przeciw RB Lipsk. To trafienie miało jednak gorzki posmak. obrońca Schalke od razu po awansie do krajowej elity wraca bowiem ze swoim klubem na zaplecze. Do utrzymania zabrakło ledwie trzech punktów. Odnotujmy, że właśnie w 2. Bun-

deslidze kolejny popis dał Dawid Kownacki. Na pożegnanie z Fortuną Düsseldorf (odchodzi do Werderu Brema) dwukrotnie trafił przeciwko FC Kaiserslautern w wygranym 3:0 meczu wyjazdowym. „Kownas” sezon skończył z czternastoma golami i dziewięcioma asystami na koncie.

Robert Lewandowski był w niedzielę uczestnikiem historycznego meczu. Zagrał dla Barcelony po raz ostatni przed wyekwiwanym remontem legendarnego stadionu Camp Nou. Tego wydarzenia nie uczcił wprawdzie golem (choć bardzo się starał), ale za to wypracował oba trafienia Ansu Fatiego. Podania Po-

laka, zakończone bramkami na 1:0 i 2:0, miały coś z magii. Polak nie włożył w nie wiele siły, natomiast bardzo postarał się, żeby były efektowne. Potem oklaskami i szpalerem podziękował odchodzącemu legendom Dumy Katalonii: Jordiemu Albie i Sergio Busquetsowi. Sam również zebrał porcję braw za swój występ.

Kiepski weekend zaliczyli polscy bramkarze z Serie A. Bartłomiej Dragowski aż cztery razy wyciągał piłkę z siatki, Wojciecha Szczęsnego z okolicy dziesiątego metra pokonał główkujący Olivier Giroud z Milanu, a Łukasz Skorupski jak na złość sprezentował pierwszego gola Napoli, kiedy podał prosto pod nogi Victora Osimhena. W tym meczu debiutancką asystę dla mistrza zanotował Bartosz Bereszynski, który w drugiej połowie znalazł w szesnastce właśnie Nigeryjczyka.

Powody do zadowolenia ma Karol Świderski. Jego Charlotte wygrało wyjazdowy mecz z Los Angeles Galaxy 1:0. Jedyną bramkę strzelił właśnie reprezentant Polski. Na kwadrans przed końcem wykorzystał dogranie z rzutu różnego i dał swojemu zespołowi upragnione trzy punkty. Świderski z pewnością liczy, że w czerwcowych meczach kadry dostanie szansę od selekcjonera.

We wspomnianym meczu nie wystąpił Kamil Jóźwiak, którego powołanie na czerwcowe mecze kadry stoi pod znakiem zapytania. W przypadku Świderskiego takich wątpliwości nie ma. Lada dzień partner Lewandowskiego z ataku przyleci do Warszawy namecze z Niemcami (16 czerwca) i Mołdawią (20 czerwca). ©

Reprezentacja Polski U-17 zdobyła już medal. Czas powalczyć o finał!

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Reprezentacja Polski do lat 17, dowodzona przez Marcina Włodarskiego, zmierzy się dziś z Niemcami. Stawką będzie awans do finału mistrzostw Europy U17, które odbywają się w Węgrzech.

Biało-Czerwoni zapewnili już sobie medali awans na mistrzostwa świata, które odbędą się w listopadzie. Po raz ostatni w tej kategorii wiekowej nasza reprezentacja podczas mistrzostw Europy znalazła się w najlepszej czwórce jedenaście lat temu. Dziś młodzi piłkarze powalczą o poprawienie osiągnięcia poprzedników.

- Zapracowaliśmy sobie na to, żeby pojechać na te mistrzostwa świata i mieć już medal mistrzostw Europy. Ale my chcemy zapisać się w historii tym, że wejdziemy do finału - mówił w rozmowie z TVP Sport po ćwierćfinałowej potyczce z Serbią, wygranej przez Polaków 3:2, trener Włodarski.

Nasz zespół znalazł się w niezwykle ekskluzywnym gronie - medale, oprócz Biało-Czerwonych, trafią także w ręce Niemców, Hiszpanów i Francuzów (nie będirozgrywany mecz o trzecie miejsce). Pierwsi wymienionych będą rywalami naszej drużyny w walce o awans do finału.

Zespół, którego opiekunem jest Christian Wiick, niczym walec przemknął przez fazę grupową, wygrywając mecze z Portugalią, Walią i Szkocją. Wrażenie robi zwłaszcza triumf 4:0 z rywalem z Półwyspu Iberyjskiego, z którym problemy w przeszłości mieli podopieczni Włodarskiego.

Niemcy poradzi sobie także z problemami, jakie pojawiły się w ćwierćfinale. Choć już po kwadransie gry jeden z defensorów za faul taktyczny został wykluczony z gry, a chwilę później Szwajcarzy z rzutu karnego objęli prowadzenie, nasz najbliższy rywal zdołał doprowadzić do wyrównania, a los spotkania na swoją korzyść rozstrzygnął w serii jedenastek. ©



Reprezentacja Polski w ćwierćfinale pokonała Serbię, a wcześniej wygrała grupę przed Irlandią, Węgrami i Walią

Iga Świątek wkracza do gry w Paryżu. Stawką jest obrona tytułu

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Aryna Sabalenka i Jessica Pegula (nr 2 i 3 światowego rankingu) mają za sobą pierwsze spotkania widkoszlemowego French Open. Dziś dogry przystąpi liderka klasyfikacji - Iga Świątek.

To będzie inny turniej niż poprzednie dla naszej najlepszej tenisistki. Nigdy wcześniej bowiem groźba utraty przodownictwa w światowym rankingu, w którym Polka naszczycie znaj-

duje się już 61. tydzień z rzędu, nie była tak realna, jak teraz.

Tylko trzeci w karierze triumf w French Open pozwoli Świątek zachować pierwszą lokatę bez oglądania się na to, co zrobi jej najgroźniejsza konkurentka, a więc Aryna Sabalenka. Każdy słabszy wynik spowoduje, że trzeba będzie liczyć na potknięcie Białorusinki, która bez względu na swoje osiągnięcie wyprzedzi Polkę, jeśli nasza tenisistka odpadnie wcześniej niż w ćwierćfinale.

Losowanie nie było szczególnie korzystne dla Igi. W po-

łowie, w której znajduje Polka, znalazły się bowiem dwie tenisistki, które w ostatnim czasie mocno założyły jej za skórę: to Jelena Rybakina (możliwa rywalka w półfinale), a także Barbora Krejčíková (potencjalna przeciwniczka w IV rundzie). Pierwsza w bieżącym roku już trzykrotnie eliminowała Polkę (licząc niedokończony przez naszą tenisistkę z powodu urazu mecz w Rzymie), druga dwa razy w ostatnich miesiącach okazywała się lepsza w spotkaniach, których stawką był końcowy triumf w turnieju.

Wydarzenia w stolicy Włoch spowodowały, że w sercu kibiców wdarł się niepokój, czyaby na pewno Iga będzie mogła wystąpić w jednym z czterech najważniejszych turniejów w sezonie. Naszczycie okazało się, że uraz nie jest groźny.

- Czekaliśmy na wyniki badań i okazało się, że potrzebuję kilku dni przerwy. Na mecz pierwszej rundy powinienem już być w pełni sił. Jestem bardzo szczęśliwa, że mogę tu wrócić i rywalizować - mówiła liderka rankingu kilkadni przed pierwszym pojedynkiem w Paryżu.

Niewykluczone, że w drugim tygodniu zmagania we Francji pojawi się kolejna szansa na przełamanie niemocy w rywalizacji z Kazaszka. Zanim jednak Świątek zacznie myśleć o trudniejszych rywalkach, musi skupić się na dobrym rozpoczęciu turnieju. Jej pierwszą przeciwniczką będzie Hiszpanka Bucsa, która w aktualnym światowym rankingu plasuje się na 70. pozycji. Zawodniczki mierzyły się z sobą także podczas tegorocznego Australian Open i wówczas łatwo (6:0, 6:1) wygrała Polka, która i tym razem będzie fawo-

rytką starcia. Mecz zostanie rozegrany jak o trzeci na kortach Philippe-Chatrier (ok. godz. 15).

Wielkoszlemowe turnieje to nie tylko prestiż i rankingowe punkty, ale też wielkie pieniądze. Za sam występ w pierwszej rundzie każda z zawodniczek otrzyma 69 tysięcy euro. Jedno zwycięstwo to nagroda sięgająca niemal 100 tysięcy. Prawdziwe kokosy zbija jednak przede wszystkim finalistka paryskiego turnieju - triumfatorka zgarnie aż 2,3 miliona, z kolei finalistka imprezy może liczyć na połowę tej kwoty. ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Grom Nowy Staw zwyciężył
w niedzielę w Sycewicach

PIŁKA NOŻNA. W dwóch niedzielnych meczach, kończących 33. kolejną pomorską IV ligi górą były zespoły przyjezdne.

Sparta Sycewice uległa u siebie Gromowi Nowy Staw 2:3 (1:3). Losy spotkania rozstrzygnęły się w pierwszych 45 minutach. Goście otworzyli wynik w 18. minucie, za sprawą Mateusza Borowskiego. Dwie minuty później wyrównał Kacper Dawid, ale po trzech kolejnych przewagę odzyskali goście, gdy na listę strzelców ponownie wpisał się Borowski. Wynik do przerwy ustalił Michał Sadowski. Po zmianie stron gospodarze szukali gola kontaktowego. Udało się dopiero w doliczonym czasie gry, gdy do bramki rywali trafił Łukasz Skierka (90+1). Na wyrównanie zabrakło gra-

czom Sparty czasu. W drugim meczu Borowiak Czerny uległ AS Kolbudy także 2:3.

1. Wikęd Luzino	33	80	94-29
2. Pomezania Malbork	34	77	92-30
3. Grom Nowy Staw	33	65	74-30
4. Chojniczanka II Chojnice	33	62	61-37
5. Gryf Wejherowo	33	58	66-47
6. Sparta Sycewice	33	58	61-51
7. Jaguar Gdańsk	33	51	60-47
8. Anioły Garzegorze	33	50	72-63
9. MKS Władysławowo	33	50	66-64
10. Arka II Gdynia	33	49	82-62
11. Powiśle Dzierżoń	33	49	52-55
12. Pogoń Lębork	33	48	44-53
B. Czarni Pruszcz Gdański	33	41	46-66
M. Gryf Słupsk	33	40	47-55
15. AS Kolbudy	33	40	48-57
16. Wierzyca Pelplin	33	33	51-61
17. Bytovia Bytów	33	27	38-58
18. Borowiak Czerny	33	23	32-79
19. Jantar Listka	34	8	26-128
20. GKS Kowale*	33	30	34-74

* wycofał się z rozgrywek (jak)

W Słupsku najlepiej zaprezentowały się siatkarki z Niemiec

Jacek Wójcik
jacek.wojcik@gk24.pl

SIATKÓWKA. Niemiecki zespół z Paderborn wygrał międzynarodowy turniej kobiet w Słupsku. W trzydniowych zmaganiach wzięło udział sześć zespołów.

Od piątku do niedzieli w słupskiej halisportowej przy ul. Banacha 17 rozgrywany był Międzynarodowy Turniej Piłki Siatkowej Kobiet o Puchar Prezydentki Miasta Słupska. W sportowej rywalizacji wzięły udział zespoły z trzech państw: Niemiec, Ukrainy i Polski.

Zacięta rywalizacja pod siatką zakończyła się suk-

cesem zawodniczek niemieckiego zespołu VOR Paderborn, która drugim miejscu uplasowały się siatkarki ZSMS Poznań, a skład najlepszej trójki uzupełniła drużyna Trefla Gdańsk. Na dwóch kolejnych miejscach uplasowały się zespoły z Pomorza Środkowego. Czwarty był MKS-AZS Politechnika Koszalin, a piątą gospodynią, siatkarki TPS Czarni Słupsk. Stawkę zamknęły zawodniczki z ukraińskiego zespołu RDMSS Łuck.

Puchary i nagrody dla wszystkich uczestników międzynarodowego turnieju wręczyła zastępczyni prezydentki Słupska, Marta Makuch wraz ze sponsorami turnieju.



Siatkarki Czarnych zajęły piąte miejsce

PIŁKA NOŻNA

Duet Gryfa w młodej kadrze Pomorski Związek Piłki Nożnej w Gdańsku powołał zawodników z rocznika 2010 na mecz mistrzowski z Warmińsko-Mazurskim ZPN. Spotkanie odbędzie się 31 maja (środa) o godzinie 11.00 w Gdańskim Ośrodku Sportu przy ul. Traugutta 29. W gronie 18 zawodników, których wybrał trener Łukasz Godlewski, znaleźli się Filip Szymański i Jakub Patyk z AP Gryf Słupsk. **JAK**

KOSZYKÓWKA

Finaliści EBL King Szczecin i Śląsk Wrocław zmierzą się w finale play-off Energa Basket Ligi. Broniący tytułu wrocławianie pokonali w półfinałowej serii 3:1 Legię Warszawa, zwyciężając w czwartym meczu na wyjeździe 65:63. King podwoił wygranych u siebie, w trzecim meczu uległ BM Stali w Ostrowie Wielkopolskim aż 60:92. W niedzielę wygrał jednak w hali rywala 79:76 i zakończył serię play-off wynikiem 3:1. **JAK**

Poltarex Pogoń Lębork blisko od powrotu do Superligi

Jacek Wójcik
jacek.wojcik@gk24.pl

TENIS STOŁOWY. Poltarex Pogoń Lębork zrobiła duży krok w kierunku LOTTO Superligi. W pierwszym meczu baiażowym wyraźnie pokonała zespół z Ostrzeszowa.

PIAST POPRAWA OSTRZESZÓW: 2

Wyniki poszczególnych gier: Adam Dosz - Paweł Piotrowski 3:0 (11:8, 11:7, 11:7), Łukasz Kaproń - Grzegorz Adamiak 3:0 (15:13, 11:5, 11:9), Adam Dosz / Sławomir Dosz - Łukasz Nadolski / Grzegorz Adamiak 3:0 (11:6, 11:2, 11:9), Adam Dosz - Grzegorz Adamiak 3:0 (11:4, 11:6, 13:11), Łukasz Kaproń - Paweł Piotrowski 3:2 (11:5, 5:11, 11:13, 11:9, 11:9), Marek Prądzinski - Łukasz Nadolski 3:2 (11:5, 8:11, 10:12, 13:11, 11:7), Sławomir Dosz - Adrian Spychała 2:3 (11:4, 11:7, 5:11, 12:14, 6:11), Marek Prądzinski / Łukasz Kaproń - Adrian Spychała / Paweł Piotrowski 3:2 (11:6, 9:11, 8:11, 11:4, 14:12), Marek Prądzinski - Adrian Spychała 3:2 (11:8, 8:11, 11:7, 8:11, 11:8), Sławomir Dosz - Łukasz Nadolski 1:3 (11:5, 9:11, 11:13, 12:14).

Rozpoczęły się baraże o awans do LOTTO Superligi w sezonie 2023/24. W pierwszym meczu w hali przy ul. Piotra Skargi w Lęborku, podopieczni trenera



Adam Dosz wygrał obydwa gry pojedyncze i podwójną z bratem Sławomirem

Wojciecha Potrykusa zdecydowanie wygrali z beniaminkiem I ligi, Piastem Poprawa Ostrzeszów 8:2. Oznacza to, że Pogoń ma duże szanse, by po rocznej przerwie powrócić do krajowej elity tenisistów stołowych.

Przypomnijmy, że Poltarex Pogoń zajęła pierwsze miejsce w grupie północnej, wygrywając 17 meczów, 2 remisując

i przegrywając tylko jeden raz (3:7 z ZKS n Zielona Góra na wyjeździe, w Lęborku gospodarze triumfowali 6:4). Z kolei Piast Poprawa wywalczył 2. lokatę w grupie południowej, z bilansem 13-1-4. Minimalnie wyprzedził Polonię Król Montażu Zbrojenia Kielce.

Mecz rewanżowy zostanie rozegrany w sobotę, 10 czerwca

o godzinie 17.00 w Ostrzeszowie. W drugiej parze barażowej zagrają ZKS II Zielona Góra i BISTS Bielsko-Biała. Mecze zaplanowano 6 i 7 czerwca.

W sezonie 2022/23 LOTTO Superligę opuściły Fibrain KU AZS Politechnika Rzeszów, Villa Verde Olesno, SBR Dojlidy Białystok oraz Energa Manekin Toruń.

Weekend na boiskach piłkarskich regionu

PIŁKA NOŻNA. W weekend kolejne mecze rozgrywały zespoły z Klas A i B.

KLASAA

GRUPA I. 19. kolejka: Diament Trzebielino - Polonez Bobrowniki 1:1, Wybrzeże Objazda - Sokół Szczypkowie 1:1, Stal Jezierzycy - Lew Lębork 1:2, Echo Biesowice - Granit Kończewo 1:3, Barton Barcino - Słupia Kobylnica 0:4, KS Damnica - Dąb Kusowo 3:0 (vo).

1. KS Damnica	19	49	55-13
2. Polonez Bobrowniki	19	43	61-21
3. Słupia Kobylnica	19	38	55-32
4. Granit Kończewo	19	33	50-39
5. Wybrzeże Objazda	19	32	55-39
6. Lew Lębork	19	28	39-44
7. Echo Biesowice	19	26	41-37
8. Diament Trzebielino	19	21	46-45
9. Stal Jezierzycy	19	19	38-44
10. Sokół Szczypkowie	19	19	27-45
11. Barton Barcino	19	17	31-55
12. Dąb Kusowo*	19	4	12-96

* wycofał się z rozgrywek

GRUPA II. 19. kolejka: Zawisza Borzytuchom - Granit Koczała 4:0, Orkan Gostkowo - Zenit Radkowiec 3:1, Błękitni Motarzyno - Victoria Dąbrówka 2:1, LKS Łebunia - Urania Udorpie 1:1, Magie Niezabyszewo - Grom Nakła 1:2, Kaszubia II Studzienice - Lider Rychnowy 2:5.

1. Błękitni Motarzyno	19	42	47-19
2. Lider Rychnowy	19	39	63-34
3. Grom Nakła	19	39	31-21
4. Orkan Gostkowo	19	36	52-32
5. Kaszubia II Studzienice	19	29	44-29
6. LKS Łebunia	19	29	37-35
Z Zawisza Borzytuchom	19	29	45-34
8. Granit Koczała	19	25	30-46
9. Urania Udorpie	19	21	32-39
10. Zenit Radkowiec	19	20	29-51
11. Victoria Dąbrówka	19	7	28-68
12. Magic Niezabyszewo	19	6	18-48

KLASAB

GRUPA I. 17. kolejka: Victoria Słupsk - Błękitni Głównicy 2:2, Start Łeba - Rowokół Smołdzino 0:2, Sokół Kulszewo -

Szansa Siemianice 0:2, Błękitni Tychowo - Start Łebień 3:0 (vo), KS Zaleskie - pauza.

1. Błękitni Głównicy	15	38	49-16
2. Błękitni Tychowo	15	28	39-33
3. Victoria Słupsk	15	28	40-40
4. Szansa Siemianice	16	26	32-17
5. Start Łebień	15	19	24-35
6. Rowokół Smołdzino	15	17	28-32
ZKS Zaleskie	15	16	27-34
8. Start Łeba	15	15	34-42
9. Sokół Kulszewo	15	7	23-47

GRUPA 2. 14. kolejka: KS Bytów - Sparta Konarzyno 13:0, GKS Kołczygłowy - WKS Nożyno 3:2, Skotawa Budowo - Słupia Sulęcyno 2:2, Baza 44 Siemirowice - Lipniczanka Lipnica 0:6.

1. Lipniczanka Lipnica	14	30	55-11
2. Skotawa Budowo	14	28	29-15
3. KS Bytów	14	26	52-20
4. Słupia Sulęcyno	14	26	48-28
5. Sparta Konarzyno	14	22	31-33
6. GKS Kołczygłowy	14	15	28-46
7. Baza 44 Siemirowice	14	11	11-41
8. WKS Nożyno	14	3	12-72

(jak)

KRÓTKO

KOSZYKÓWKA 3X3

Pierwsi zwycięzcy Aktywnej Akademii

W Słupsku rozegrano pierwszy turniej koszykarskich trójek z Aktywną Akademią. W rywalizacji wzięło udział dwanaście drużyn, co łącznie daje około 50 zawodników. Zwyciężyła drużyna grająca w składzie Klaudiusz Romejko, Daniel Majewski, Tomasz Łapiński i Robert Szternel. Następnym zwycięzcami turniejów tego cyklu zaplanowano już w najbliższą niedzielę (4 czerwca) o godzinie 17.00, ponowna orlika przy ul. Wiatracznej. Zapisy czterosobowych drużyn (3 grających + rezerwowi) przyjmowane będą przed turniejem, od godz. 16.30. W razie niekorzystnej pogody rozgrywki odbędą się w hali Gryfia. Dodajmy, że projekt Aktywnej Akademii jest realizowany przez Akademię Pomorską w Słupsku. (jak)